

KURJER POZNANSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 126

Poznań, niedziela dnia 15 marca 1936

Rok 31

Hitler w odpowiedzi Radzie Ligi Narodów

„Niemcy nie zniosą, by je wzywano przed jakieś międzynarodowe trybunały“

Londyn. (Tel. wł.) Generalny sekretarz Ligi Narodów Avenol wystosował do rządu Rzeszy zaproszenie, wzywające go do wzięcia udziału w najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów. W zaproszeniu sekretarz Ligi Narodów powołuje się na telegram przesłany rządowi niemieckiemu przed dwoma dniami.

Telegram podkreśla, że rząd Rzeszy, jako sygnatariusz paktu lokarneńskiego proszony jest do wzięcia udziału we wspólnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które odbędzie się w pałacu St. James w Londynie w poniedziałek, 16-go marca o godz. 3.30.

Londyn. (PAT). Posiedzenie konferencji państw lokarneńskich, które odbyło się w godzinach popołudniowych, było bardzo krótkie i trwało zaledwie 25 minut, poczem nastąpiło odroczenie aż do poniedziałku, lub nawet wtorku, w oczekiwaniu mowy, jaką miał wygłosić kanclerz Hitler jako odpowiedź Niemiec na zaproszenie Rady Ligi Narodów.

Przemówienie Hitlera na manifestacji w Monachjum

Berlin. (PAT). Monachjum było wczoraj widowiskiem olbrzymiej manifestacji przedplebiscytowej, na której kanclerz Hitler w obecności 300-tysięcznego tłumu wygłosił mowę, poświęconą m. in. uzasadnieniu swojej polityki zagranicznej.

Wywody kanclerza poprzedziło przemówienie kierownika okręgu partji narodowo-socjalistycznej w Bawarii, Wagnera, który oświadczył, że wkroczenie wojsk do Nadrenji nastąpiło dlatego, iż Francja połączyła się z bolszewizmem rosyjskim, a narodowo-socjalistycznym Niemcom los przeznaczył misję wystąpienia w charakterze pierwszego bojownika przeciw rozsądzającemu świat bolszewizmowi.

Przybycie Hitlera na Teriesienwie-se i przejazd jego ulicami miały charakter triumfalnego wjazdu, połączonego z manifestacją tłumów i salwami honorowymi oddziałów wojskowych.

Witając wodza, przywódca partji w Bawarii, Wagner odczytał deklarację, zawierającą „płomienny protest“ przeciwko określeniu przez zagranicznych mężów stanu kroku Niemiec, jako naruszenia traktatu. Według brzmienia deklaracji zgromadzeni uważają, iż kanclerz Hitler przywrócił równouprawnienie Niemcom oraz prawo międzynarodowe, a temsamem urzeczywistnił program, w imię którego rzekomo narody walczyły w latach 1914-1918, przeciw Niemcom. Hitler jest przodownikiem w walce przeciw zaraze światowej bolszewizmu i obrońcą europejskiej kultury oraz pokoju światowego.

Z kolei zabrał głos kanclerz Hitler, oświadczając, że odwołuje się do narodu niemieckiego dla okazania światu, iż cały naród stoi za nim i popiera go w walce o honor Niemiec. Kanclerz bierze pełną odpowiedzialność za wszystko, co dotychczas uczynił, wiedząc, że naród mu ufa. Dawne rządy niemieckie miały łatwiejsze zadanie zagranicą, niż on, gdyż walczy on przede wszystkim o szacunek dla Niemiec na świecie. Trudno jest zrozumieć całemu światu, że obecnie naród niemiecki nie ma nic wspólnego z dawnymi rządami.

Przechodząc do paktu lokarneńskiego, kanclerz mówi, że narodowi socjaliści od chwili objęcia władzy, uważali ten pakt za jednostronny, jako ograniczający suwerenność Niemiec na wielkiej polaci terytorjum Rzeszy. Mimo to kanclerz gotów był dotrzymać zobowiązań paktu, dopóki inni ich dochowują.

Kanclerz bronił w dalszych wywodach swej tezy o naruszaniu przez Francję paktu lokarneńskiego, powołując się na przykład, że w razie zatar-gu na wschodzie, Francja musiałaby

śpieszyć z pomocą Sowieciom i Czechosłowacji, a wówczas nikt nie odważyłby się żądać sankcyj przeciw tym trzem państwom. Skoro dziś apeluje się do niego, aby zdobył się na wielki gest, to musi oświadczyć, że propozycja o pakcie nieagresji na wschodzie i zachodzie na 25 lat była największym gestem, na jaki może się zdobyć europejski mąż stanu.

„Nie uczynię żadnego gestu, który by godził w honor narodu niemieckiego“ — wołał Hitler.

Dalej kanclerz przeszedł do krytyki

traktatu wersalskiego, poczem oświadczył: „Niemcy nie chcą prowadzić wiecznej wojny celem stałego przeprowadzania korektury postanowień terytorjalnych. Niemcy są wielkim mocarstwem w Europie i nie pozwolą traktować siebie jak murzynów. Niemcy gotowe są do każdego porozumienia na zasadach równouprawnienia. Nie zniosą natomiast, aby je wzywano przed jakieś trybunały międzynarodowe, zwłaszcza, gdy prawo jest po stronie Niemiec. Pójdziemy razem z całym światem, póki będzie on nas traktował jako równouprawnionych. Odstąpimy od współpracy ze światem, jeżeli będzie sądził, że ma przed sobą naród mniej wartościowy pod względem moralnym. Jeżeli Europa ma odzyskać zdrowie, to musi oprzeć się na nowych podstawach równouprawnienia“

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Wreszcie zwrócił się kanclerz do zgromadzonych z wezwaniem, aby w dniu 29 marca jako jedyni powołani sędziowie wydali orzeczenie, czy polityka jego odpowiada interesom niemieckim. „Głos narodu jest głosem wszechmocnego Boga“ — zakończył kanclerz wśród owacyjnych oklasków tłumów.

Magistrackie cuda



Dziwne rzeczy dzieją się w tej Polsce, dobrodziej! Rzeki wzbierają, a czynsz za wodę podnoszą!

takie postulaty i zalecenia, któreby sam zalecał, gdyby był szefem lub członkiem rządu. Tymczasem p. Kozłowski postąpił wprost przeciwnie.

Minister Kwiatkowski zacytował przytem cały szereg przykładów, że p. Kozłowski, będąc premierem, poszedł po zupełnie innej linii, niż wskazania, które wygłosił w senacie. Przykłady były druzgocące. Tak np. p. Kozłowski, jako szef rządu mówił o równowadze budżetowej, a tymczasem deficyt wynosił przeszło 20 milionów zł miesięcznie. P. Kozłowski zarzucił, że rozwiązano tylko sto karteli, a za jego rządów zarejestrowano 39 nowych karteli. Takich przykładów było kilkanaście, a wszystkie były wita-ne burzliwymi oklaskami przez senatorów.

W dalszym ciągu szereg mówców, jak pp. Bobrowski, Małski i Malinowski zaatakowali p. Kozłowskiego, który wyszedł z całej tej dyskusji ogromnie przybity. (w)

W sprawie opłat akademickich

Warszawa. (PAT). Senat akademicki wydał odezwę do ogółu studentów politechniki warszawskiej, w której omawiając ciężkie położenie młodzieży akademickiej, oświadcza, iż od wiosny ub. roku czyni starania o ogólne obniżenie opłat i nadal starania te czynić będzie. Ostatnie zarządzenie ministra w. r. i o. p. zaspokoilo narazie najbardziej palące potrzeby młodzieży. — Starania o znalezienie dalszych środków trwają, wobec czego rektor mógł zapewnić studentów, że w bieżącym roku akademickim nikt z powodu faktycznej niemożności opłacenia czesnego w terminie nie będzie zmuszony do opuszczenia uczelni.

Minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski wygłosił przez radio przemówienie do młodzieży akademickiej, w którym szczegółowo przedstawił sprawę opłat.

Warszawa. (Tel. wł.). Od poniedziałku będą wznowione zajęcia na politechnice, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i w Głównej Szkole Handlowej. Na uniwersytecie zaczynają się 20 marca świąteczne ferie.

Cholera

Singapore. (PAT). Jak donoszą, epidemia cholery w Sjamie wzmagą się. 1400.000 mieszkańców udziela-na jest pomoc lekarska. Władze sanitarne angielskie zarządziły masowe szczepienie ludności w granicach z Sjamem posiadłościach brytyjskich. — Również są brane pod uwagę bardzo energiczne środki zaradcze w portach malajskich, by cholera nie przedostała się na Malaje angielskie.

Z obrad budżetowych Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Senat przyjął budżet i ustawę skarbową. — Przy ustawie skarbowej wprowadzono jedną poprawkę, postanawiającą, że w razie uzyskania nadwyżek w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, nadwyżki te będą przeznaczone na budżet dla wydziału IV Policji Państwowej. Przyjęto szereg rezolucyj.

Za budżetem głosowali wszyscy Polacy i Ukraińcy. Od głosowania na-

Głos przeciwko atakom na Stronnicstwo Narodowe

Obrady rozpoczęły się od przemówienia sen. Fudakowskiego, jako referenta budżetu ministerstwa skarbu. Pod koniec swego przemówienia sen. Fudakowski mówił nie jako referent, ale jako członek Senatu. Powołując się na kilkakrotne przemówienia premiera i wicepremiera o konieczności współpracy społeczeństwa przy gospodarczym odrodzeniu kraju, podniósł również istnienie niebezpieczeństwa komunistycznego w Polsce, wyraził zdziwienie z powodu oficjalnych wystąpień, negujących ideowość Stronnicstwa Narodowego i postawienia go narówni z komunizmem. Przyznał, że Stronnicstwo Narodowe posiada wartości wewnętrzno-moralne i ogromny zasób sił narodowych. Mówił dalej o zasługach odłamu tego

Były premier Kozłowski zdruzgotany

P. Karszo-Siedleński przedstawił budżet monopolu i przedsięwzięcia państwowych, poczem p. Kozłowski, b. premier, przedłożył sprawozdanie o ustawie skarbowej. Sprawozdanie jego pokrywało się ze sprawozdaniem drukowanym, w którym poddał bardzo ostrej krytyce dotychczasową działalność rządu, który musi zwiększyć oszczędności w państwie, ale nie powinno to odbić się na sile obronnej państwa. Wogóle całe sprawozdanie p. Kozłowskiego stanowiło krytykę działalności rządu premiera Kościalskiego.

tomiasz uchylili się Żydzi, tłumacząc się, że dzisiaj jest sobota, ich święto. Wstrzymanie się od głosu Żydów wywołało w sali obrad pewną sensację. Przyjęto wszystkie rezolucje, a rezolucję, w której Senat stwierdza doniosłość pracy ze społeczeństwem oraz z armją i zachowania umiaru w obecnej krytycznej chwili ciężkich czasów gospodarczych, przyjęto przez aklamację.

społeczeństwa, które oceni historia. Byłoby śmiesznem nie doceniać wartości Str. Narodowego w obliczu zadań, jakie Polskę czekają i jakie czekać mogą w przyszłości nasze państwo, w którym, jeżeli zajdzie potrzeba, Stronnicstwo Narodowe napewno stanie w jego obronie.

Marsz. Prystor: — To nie jest związane ze sprawozdaniem komisji budżetowej.

Senator Fudakowski: — Ale to moje głębokie przekonanie.

Pod koniec posiedzenia odpowiadał sen. Fudakowskiemu Bobrowski, który zaatakował ponownie Obóz Narodowy, ale wyraził opinię, że jeżeli Obóz się poprawi, to nikt go nie chce wyrzucać ze społeczeństwa (!).

Na to przemówienie odpowiedział bardzo ostro wicepremier Kwiatkowski, który stwierdził dalszy wzrost poprawy, analizując dotychczasowy dorobek. Stwierdziwszy pewne wyniki poprawy w dziedzinie finansowej i gospodarczej, zaatakował p. Kozłowskiego i wyraził przekonanie, że gdyby wywody p. Kozłowskiego mogły działać na nastroje w społeczeństwie, to referat ten byłby bardzo szkodliwy. Min. Kwiatkowski potraktował właściwie cały referat p. Kozłowskiego, jako demagogję, dowodząc, że były szef i członek Senatu może wysuwać tylko

Z CHWILI

Wobec zaogniających się zagadnień międzynarodowych tutejszy organ obozu konserwatywno-„sanacyjnego“ pisze:

„Dlaczego być bezkompromisowym w zjadłej walce osobistej czy grupowej? Raczej mobilizować w państwie wszystkie siły do bezkompromisowej obrony interesu całej ojczyzny. Przestrzegamy przed ciągłymi nawrotami do przestarzałej nomenklatury: to endek, to witosowiec, a to sanator. Przyszłość Polski wymaga całkiem innego szufladkowania naszych pojęć i sympatyj. Trzeba i wolno ludzi dzielić tylko na tych, co dyscypliną społeczną i rozumnym patriotyzmem pomnażają siły państwa, oraz na tych, których działanie więzy organizacji państwowej wyraźnie osłabia. Jest to linia podziału, poprowadzona według instynktu państwowego, a nie według jakiegokolwiek animozji. Jest to spokój wewnętrzny miast kłótni. I oto właśnie chodzi.“

Tak pisze się dzisiaj, a wczoraj wyklinało się wszystkich „endeków“ i przy najbliższej sposobności uczyni się to znowu. Bez skrupułów o przyszłość Polski i potrzebę „innego szufladkowania naszych pojęć i sympatyj“.

Godzimy się na to, że dzisiejszy okres jest okresem przejściowym. Powiemy więcej: w dzisiejszej strukturze politycznej społeczeństwa naszego jest wiele rzeczy przypadkowych, anormalnych, nawet nonsensowych, które czas zlikwiduje. Są np. w obozie „sanacyjnym“ jednostki o umysłowości nacjonalistycznej i są w obozie narodowym elementy, które się na jego gruncie nie ostoja. Ale nie można racjonalnego ułożenia się stosunków politycznych sprowadzać do ogólnika o „instynkcie państwowym“, „rozumnym patriotyzmie“ itp.

Na to, co jest dzisiaj w Polsce i świecie, nie patrzymy zgola ze stanowiska codziennej walki politycznej o rzeczy mniej czy więcej małe, lecz usiłujemy rozwój stosunków widzieć w dalekiej perspektywie. Tak na rzeczy patrząc, przekonani jesteśmy głęboko, że w przyszłości życie polityczne społeczeństw coraz bardziej grupować będzie się według dwóch wielkich kategorii: żywioły narodowe, opowiadające się za formą państwa narodowego, i elementy internacjonalistyczne, sterowane przez komunistów, (z takimi czy innymi przybudówkami o istnieniu w gruncie rzeczy zmiennem i przemijającym).

W którym z tych dwóch światów miejsce ruchu naszego, tłumaczyć nie potrzebujemy.

*

Z powodu doniesień o zamierzonej jakoby dymisji wiceministra oświaty ks. Żongolowicza „Mały Dziennik“ O. O. Franciszków tak pisze o stosunku ks. Żongolowicza do episkopatu polskiego:

„Obecność ks. Żongolowicza w ministerstwie W. R. i O. P. nie była skutkiem jakiegokolwiek porozumienia pomiędzy właściwymi władzami kościelnymi a rządem. Stało się to bowiem bez wiedzy i zgody episkopatu polskiego. Ks. Żongolowicz zwracał się najpierw z prośbą o aprobatę swego kroku do ks. arcyb. metropolity mohylewskiego Roppa, zamieszkałego w Warszawie, gdy zaś ks. arcyb. Ropp uznał się za niekompetentnego w tej

Proces z powodu opasek żałobnych

Instancja apelacyjna uwołała ks. prob. Filipowskiego

Bydgoszcz. (T. wł.) Swego czasu omawialiśmy na łamach naszego pisma dość obszernie przebieg rozprawy proboszcza szamocińskiego, ks. Bolesława Filipowskiego, odbytej przed sądem grodzkim w Margoninie. Ks. Filipowski oskarżony był z par. 156 k. k. za podburzanie młodzieży szkolnej do nierespektowania rozporządzeń władzy państwowej, w danym wypadku rozporządzenia ministra W. R. i O. P. w kwestji noszenia opasek żałobnych po śmierci Marsz. Piłsudskiego.

Akt oskarżenia zarzucał mianowicie ks. Filipowskiemu, że w dniu 15 maja 1935 roku, w budynku szkoły powszechnej w Szamocinie, podczas nauki przygotowawczej do Komunii św. miał do ucznia, bawiącego się opaską żałobną, powiedzieć: „Poco nosisz tę szmatę? Nie jesteście z nim krewni, to nie potrzebujecie nosić żałoby.“ O tem rzekomym powiedzeniu ks. proboszcza doniósł odnośnym władzom kierownik szkoły, dołączając spisane zeznania paru chłopców.

Na rozprawie w pierwszej instancji sądowej, mimo zaprzeczeń ze strony ks. Filipowskiego, jakoby mówił podobne słowa (skarcił tylko jednego z chłopców za brak uwagi i ciągle bawienie się opaską) i mimo zbijających akt oskarżenia zeznań innych chłopców, margoniński sąd grodzki w osobie sędziego Jana Kurocha wydał wyrok, skazujący ks. prob. Filipowskiego na 7 miesięcy więzienia. Sędzia oparł się na wymienionym powyżej paragrafie 156 k. k., gdyż — jego zdaniem — oskarżony powinien był znać rozporządzenie ministra oświaty z dn. 13 maja, zalecające noszenie przez uczniów szkolnych żałoby. Posiada przecież aparat radiowy, a rozporządzenie to było streszczone przez radio tego samego dnia. Odezwanie się oskarżonego wobec uczniów nosiło wyraźne cechy nierespektowania rozporządzeń władzy.

Obronca ks. Filipowskiego, adw. Janusz Krysiak z Bydgoszczy, zgłosił przeciwko temu wyrokowi apelację. Stwierdził on, że przewód sądowy nie ustalił aby inkryminowane słowa padły z ust oskarżonego. Dziennik urzędowy Min. W. R. i O. P. pod datą 13 maja zawiera nie rozporządzenia, ale odezwę ministra, nawołującą do noszenia żałoby. Odezwa ta mogła zresztą nie dojść do wiadomości ks. proboszcza Filipowskiego, bowiem posiadanie radja nie pociąga za sobą obowiązku wysłuchiwanie wszystkiego, co speaker przez radio podaje.

Z powodu tej skargi apelacyjnej odbyła się w piątek, dnia 13 marca rb., rozprawa przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Prowadził ją sędzia s. o. Telichowski. Oskarżał podprokurator

sprawie, ks. Żongolowicz odwołał się do arcyb. kowieńskiego (na Litwie), ks. Świrickasa, ordynariusza diecezji skąd pochodzi.

Bez wiedzy i zgody episkopatu polskiego. Niewątpliwie nie będzie też żalu w

Wierchowski. Sąd wyłączył od rozpatrywania stronę merytoryczną sprawy. Zastanawiał się tylko nad proceduralną możliwością zastosowania artykułu 156 k. k.

Adw. Krysiak w swoim przemówieniu podkreślił przedewszystkiem niesłuszność oparcia się sądu pierwszej instancji na zeznaniach nieletniej młodzieży, której świadectwo nie powinno być dla sądu miarodajne wogóle, a w szczególności z tego też względu, że zeznania były sprzeczne. Obronca uważa, że ks. prob. Filipowski padł w tej sprawie ofiarą specyficznych stosunków i zadrzańnięć politycznych, które często bez żadnych rzeczowych podstaw doprowadzały do podobnych niestosownych procesów.

Par. 156 nie może mieć tutaj zastosowania. Odezwa ministra W. R. i O. P. nie była w całym tego słowa znaczeniu rozporządzeniem, a przytem podano ją do wiadomości publicznej w

Wybory w Kole Medyków U. P.

Sukces młodzieży narodowej, która zdobyła bezwzględną większość

W sobotę, 14 b. m., odbyły się wybory do władz Koła Medyków Stow. Stud. U. P.

Zaznaczyć należy, że „sanacja“ miała dotychczas większość w zarządzie, a mianowicie 8 mandatów na 15.

Do wyborów stanęły dwie listy „sanacyjne“ oraz lista narodowa. „Sanacja“ usiłowała za wszelką cenę utrzymać się przy władzy, używając w tym celu wprost skandalicznych metod.

Miedzy innymi widząc, że spokojna i rzeczowa akcja wyborcza młodzieży narodowej zyskuje dla listy narodowej szerokie uznanie i poparcie, spróbowała „sanacja“ zrobić dywersję, wydając pod firmą listy narodowej ordynarną ulotkę, atakującą niby to „sanację“. Równocześnie pośpieszyli ze skargą do prof. Kurkiewicza na „niedopuszczalne“ metody walki młodzieży narodowej.

Oczywiście ta prowokacja została zdemaskowana w zarodku.

Mimo tych różnych wysiłków, zwycięstwu narodowców nie przeszkodzić nie mogło. Młodzież narodowa zdobyła 8 mandatów, czyli absolutną większość. Rzecz jasna, zwycięstwo byłoby jeszcze większe, gdyby nie sztuczki.

Do 9 mandatów liście narodowej brakło zaledwie 9 głosów!

Głosowało ogółem 583 osób na 822 uprawnionych. Na poszczególne listy przypadło głosów: na listę nr. 1 ustępującego zarządu („sanacyjnego“) 168 — 4 mandaty. Na listę nr. 2 Społeczno-

episkopacie polskim w razie istotnej dymisji ks. Żongolowicza.

Tylko jakoś niebardzo ks. Żongolowicz z tą dymisją się spieszy, — niewątpliwie ku pocieszeniu Żydów, rozdzierających szaty nad zmierzchem uboju rytualnego.

sposób niedostateczny. Przynajmniej sposób ten niedostateczny był w dniu 15 maja, t. j. w chwili, gdy oskarżony skarcił niesforne go chłopca za ciągle zabawianie się opaską żałobną. Ks. prob. Filipowski nie podlega władzom szkolnym, gdyż nie pełni funkcji urzędowych nauczyciela. Fakt, że przygotowywał dzieci do pierwszej Komunii św. w budynku szkolnym dla braku innego odpowiedniego lokalu, nie uprawniał sędziego pierwszej instancji do podciągania oskarżonego pod rygor podwładnego Min. W. R. i O. P.

Prokurator domagał się zatwierdzenia wyroku margonińskiego sądu grodzkiego, uważając motywację tego sądu za słuszną i podpadającą pod wzmiankowany wyżej paragraf kodeksu karnego.

Bydgoski sąd okręgowy przychylił się do wywodów skargi apelacyjnej, rozprawionych szerzej w przemówieniu obrońcy i wydał wyrok, mocą którego ks. proboszcz Bolesław Filipowski całkowicie uwolniony został od winy.

Koszty postępowania sądowego ponosi skarb państwa.

Samopomocowego Komitetu Wyborczego, grupującego Legion Młodych, Z. P. M. D. i „Strzelec“, 107 — 3 mandaty. Na listę nr. 3 Narodowego Komitetu Wyborczego 307 głosów i 8 mandatów.

Z listy narodowej wejdą do zarządu pp.: 1. Kowalski Marjan, 2. Kłomowski Jan, 3. Nowakowski Witold, 4. Gola-chowska Bogumiła, 5. Weber Henryk, 6. Stanula Wiesław, 7. Wojewski Alfons, 8. Schnitter Borys.

Proces o zajęcia w dniu wyborów sejmowych

Łomża. (Tel. wł.) Tutejszy sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok przeciwko 8 członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o przeciwdziałanie ostatnim wyborom do Sejmu i zbrojne wystąpienie przeciwko władzom bezpieczeństwa. Rozprawa trwała trzy dni. Zostali skazani: Grzegorz Wnorowski na 6 lat więzienia, Melchior Wnorowski na 5 lat więzienia, Gąsowski na 6 lat więzienia, 4 oskarżonych każdy na 2 lata więzienia; jednego oskarżonego sąd uwolnił. Skazanym sąd obniżył karę do połowy przez zastosowanie amnestji.

Aresztowania w Poznaniu

Przed tygodniem w sobotę aresztowany został p. Jan Lembiec i osadzony w więzieniu. Wywieziono go z Poznania, lecz niewiadomo gdzie. Po aresztowaniu przeprowadzono rewizję w mieszkaniu, zabierając jedynie 16 referatów, oraz kilka legalnych ulotek.

We wtorek po południu aresztowany i osadzony w więzieniu został p. Feliks Holasz.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

36)

Na osobności od niego i na osobności od wszystkich innych jeńców polskich pozostawali posłowie królewscy, zamknięci we wspaniałych murach Dworca Poselskiego. Lubo zatrzymani przemocą, nie dawali się zastraszyć, pomni dostojństwa swego pana, Zygmunta III, który ich posłał na weselne gody swego moskiewskiego sąsiada w imieniu Rzplitej Polskiej. Zapoznani przed sołwem bojarzki, co na ten czas wzięty znaczny od Wasyla Szuskiego, nie ścierpieli żelźwych oskarżeń i dumnie odpowiedzieli oskarżeniami dużo dotkliwzemi, bo bliższymi prawdy.

Musieli zamilczeć Bojarowie Dumni. Pokryli w sobie wściekłość. Jużci byli w mocy wytepić do nogi zuchwałych jeńców. Mogli ich wygłodzić, wytruć, spalić żywcem, lub rzucić na nich w otwartym boju chmury swych strzelców. Mogli uczynić to wszystko. Jednak lekali się ostatecznego zatargu z potęgą polską, do której na przeblaga-

nie za okrutną rzeź właśnie wysłali poselstwo. Wojna z Rzplita wśród powszechnego rozdarcia dopełniały miary, przeprowadzając o niechybną klęskę ich samych i Carstwo, którem po części zawiadnęli.

Wszelako miotała nimi nienawiść do ludzi, których pojmali zdradą, zaczęli do nowego pogromu poduszczać zaczęli m i r, czyli pospółstwo, aby jego rękami doszczętnie wygubić Polaków bez własnej szkody i odpowiedzialności. Kusili hałasem nadzieją jeszcze bogatszej zdobyczy i łupów.

Wszelako chytre podszezuwania spotkały się z prostacką i stanowczą odmową. — Bijcie Lachów sami — odpowiedziała bojarom tłuszcza moskiewska. — Dostanie się wam od nich, jak niedawno dostało się srodze braci naszej. — I znowu jak zmyci, musieli zamilczeć bojarowie.

Na pograniczach już bardzo doskwierał im powstańcy. W stolicy coraz groźniej szemrało pospółstwo. Głodny lud nieskory był do wojny i szedł, tylko poganiany nahajem. Tchórzliwa troska zaszepiła zdradzące czoła. Bojarowie może byliby pozostawili odtąd polskich jeńców w spokoju, gdyby każdy dzień nie przynosił im nowych leków. W samym środku miasta poszły z dymem niektóre kuźnie, gdzie kowano oręż. Wnet potem z niewiadomej przyczyny w kilku kramnicach zapaliły się prochy, co zwałami gruzów po-

biły na śmierć kilkudziesięciu ludzi i poraniły ciężko ze stu innych.

Równocześnie nieznanymi sprawcy jeli podrzucać h r a m o t y, pisane w sławnym imieniu Dymitrowem. Przybijali je na drzwiach cerkiewnych, na ścianach domów i k a b a k ó w. Rozruch się uczynił na przewysokim Kremlu, gdy znaleziono je nawet w bliskości pałat carskich.

Wasyl Szuski struchlał, jakgdyby na własne oczy zobaczył widziadło swego poprzednika. Car Dymitr prześladował go nawet z za grobu. Zaczem jął rozpaczkać, kajać się, okazywać skruchę, wyrzekać z Ł o b n o h o M i e s t a do tłuszczy, że już nie ma sił carować i wolałby dokonać w monasterze bezczesnego żywota.

Ale zatwardziały serce byli ci, co go na prestoł wynieśli. Zbyli szyderstwem jego spóźnione żale. Nie pozwolili mu wypuścić z ręki posochu, uwięzionego plantanym orłem bizantyńskim. Chociaż sami mocno stchórzeni, nie chcieli uwierzyć, aby h r a m o t y Dymitra były istotnie dziełem martwego złodzieja, jak go nazywali. W Moskwie umieli pisać tylko djacy. Przeto kazali zebrać ich pisma i porównać je ze znalezionymi h r a m o t a m i. Jednakowoż na niczem speliło śledztwo. Żadne z tych pism nie było im podobne ze swego charakteru.

Gubiono się w nadaremnych domysłach. Zaczem przeciw Polakom

jely zwracać się podejrzenia. Nawet w niewoli byli jeszcze groźni. Coraz nieznajmniej stawali się ciężarem. Niebezpiecznie było ich wyróżniać, zaś niełatwo wyżywić. Powstańcze wozy, czyli złoczyńcy, już przeskadzali dowozom do stolicy. Zanosilo się na jej wygłodzenie. Jeńcy podbijali ceny na targach. Za ostatnie grosze swych mieszkań odejmowali strawę od ust rodowitych Moskiewiczanów.

Za wiele potrzebowali i za wiele widzieli Polacy. Z radością ludzi pokrzywdzonych widzieli, jak z każdym dniem wzmagal się utysk, popłoch i rozerwanie. Prostu przykro było żyć pod spojrzieniami ich przenikliwych i wzdargliwych oczu. Uradzili przeto Bojarowie Dumni, aby ich rozesać w różne strony Carstwa, dokad jeszcze nie docierały łupieskie zagony i gdzie dla ludzi pozostało jeszcze podostatkiem obroków. Przynajmniej szumnie obiecywali je przystawowie, gdy przyszli z rozkazania carskiego oznajmić jeńcom, aby przygotowali się do wyjazdu. Bawej, pozał się Boże, wnet miało się okazać, jak skape i podle były te obroki. Podejmowali się żywić innych, a sami nie mieli co jeść Moskiewiczanie. Pan Wojewoda Mniszech, przyzwyczajony do przedniego i dostatecznego jadła, coraz ciężiej niedomagał od ich kiepskiej strawy.

(Ciąg dalszy nastapi).

Kwiaty i dyplomacja

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Nowy Jork, dn. 4 marca 1936
Mieszkańcy Waszyngtonu są co roku świadkami malowniczej ceremonii. Gdy zakwitają wiśnie, miniaturowe pannie z ambasady japońskiej, przybrane w jedwabne kimono, przesuwają się w barwnym korowodzie ulicami stolicy. W tym dniu ugrzeczniiony ambasador Saito zazwyczaj zapewnia „Wuję Samę” o miłości ojczyzny kwiatów wiśni do Amerykanów. Reporterzy notują, kamery filmują, dźwiękowce utrwalają słowa ambasadora.

W tym roku w porze zakwitania wiśni p. Saito był bardzo zakłopotany. Kable roznosiły na cały świat wieści o rewolcie w Tokio. Nie można jednak odmówić zręczności japońskiej służbie zagranicznej. N. p. konsulat japoński w Nowym Jorku odrazu zręcznie osłabił wrażenie depesz o wojskowym „pronunciamiento”, a wkrótce potem ambasador Saito zapewnił publiczność amerykańską, iż nic nad Oceanem Spokojnym nie ulegnie zmianie. Nie powiedział jednak, czy Chiny będą w przyszłości terenem wyłącznie japońskiej ekspansji, czy też „drzwi” pozostaną otwarte dla wszystkich mocarstw, jak sobie tego życzy Ameryka.

Prawdziwą ironią losu jest, iż Stany Zjednoczone „odkryły” Japonię w drugiej połowie XIX-go wieku, dla świata zachodniego, a Teodor Roosevelt, podczas wojny rosyjsko-japońskiej (1904—1905) zachował w odniesieniu do Tokio nader przychylną neutralność. Obecny prezydent Roosevelt zabierał lat 13 temu głos na łamach miesięcznika „Asia”, usiłując udowodnić, iż między oboma państwami nie ma zasadniczej sprzeczności interesów. Artykuł był jednak pisany pod wrażeniem zawarcia umowy morskiej, a przed rozpoczęciem nowego okresu agresywnej polityki japońskiej na kontynencie azjatyckim.

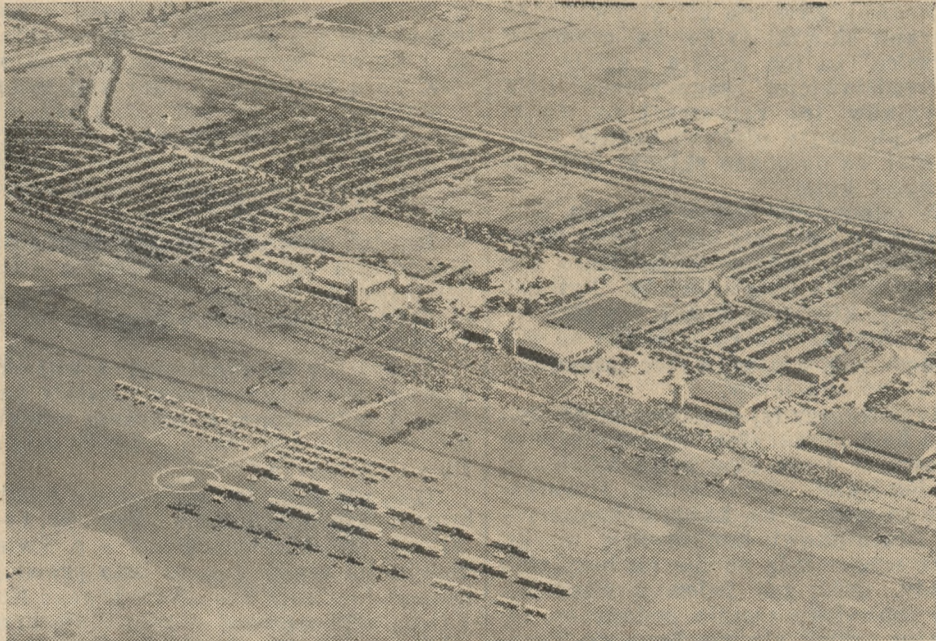
Pośrednio przychylnym polityce zliżenia z Japonią jest również sędzia John Bassett Moore, najbardziej znany amerykański prawnik międzynarodowy, który wypowiedział się w tej materii podczas konfliktu o Mandżurię i z dużą dozą realizmu przewidział późniejsze wypadki na tym odcinku.

Stanowczy, a niekiedy zajadły ton amerykański w stosunku do Japonii przypisywać należy po części zachęcie z Londynu. Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych w wielu wypadkach, niekiedy bezwiednie, idzie w ślady wskazań Downing Street. Fakt, że przymierze japońsko-angielskie już należy do przeszłości, oraz niepokój brytyjskich kuzynów przed zawojowaniem szeregu rynków przez przedsiębiorczych „Prusaków Wschodu”, do dał Amerykanom animuszu.

Znamiennem jest, że podczas ostatnich wydarzeń w Tokio stanowisko urzędowych kół sowieckich, według kable do „New York Times”, było niemal identyczne z odruchem miarodajnych czynników waszyngtońskich. Obie depesze z dwóch krańcowych źródeł, zamieścił tego samego dnia dziennik nowojorski jedną obok drugiej. Czy był to przypadek przy łamaniu pierwszej strony, czy też umyślnie stwierdzenie identyczności obaw i zapatrywań, oczywiście trudno się dowiedzieć.

Komuniści tutejsi skorzystali z antyjapońskich nastrojów, aby po raz drugi w ciągu ostatnich 10 dni zmanifestować przed japońskim konsulem generalnym. Tym razem zgromadziło

się jakieś 3.000 osób. Nastroje publiczności niedemonstrującej były zdecydowanie wojownicze. Propaganda sowiecka, zawsze bardzo zgrabnie działająca przeróżnymi drogami, ma teraz



Eskadry samolotów wojskowych, stacjonowanych nad Pacyfikiem, gotowe są każdej chwili do odparcia ewentualnego ataku floty Mikada.

Z życia

Nigdy może czynniki oficjalne nie wypowiadały tak stanowczych słów, skierowanych przeciwko przerosom etatyzmu, co dzisiaj właśnie. Nigdy jeszcze nie zdecydowano się na stworzenie „neutralnej” komisji dla zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych; uczyniono to dopiero obecnie. Można więc mniemać, że przyszedł „czarny rok” na etatyzm i nadmierny interwencjonizm...

Okazuje się, że takie mniemanie byłoby złudzeniem!

Teraz właśnie, kiedy z ust wicepremiera i ministra przemysłu i handlu padają słowa zachęty pod adresem t. zw. obozu inicjatywy prywatnej, teraz właśnie, kiedy tyle się mówi o potrzebie szanowania i krzewienia przedsiębiorczości prywatnej — teraz właśnie... powstają nowe projekty rozszerzenia etatystycznej działalności państwa! Dziwne, a jednak prawdziwe. Oto fakty:

Trzy wielkie gałęzie przemysłu: przemysł cynkowy, przemysł nawozowy i wytwórczość kwasu siarkowego żyją pod wrażeniem niebezpieczeństwa, jakim zagraża projekt stworzenia w Chorzowie nowej, potężnej produkcji nawozów fosforowych. Chodzi o uruchomienie przez fabrykę państwową w Chorzowie wytwórczości t. zw. precypitatu, uzyskiwanego z fosforatów, sprowadzanych z Rosji. Produkt ten może zastąpić w powodzeniu superfosfat. Ponieważ do wyrobu superfosfatów potrzebny jest w wielkich ilościach kwas siarkowy, uderzonoby również w przemysł cynkowy, który właśnie wytwarza surowiec, potrzebny do wyprodukowania kwasu siarkowego. Jedno posunięcie tego koło, jakim jest fabryka chorzow-

ska (120 miljn. zł kapitału zakładowego!) może „położyć” przemysł superfosfatowy i dotkliwie zaszkodzić interesom przemysłu cynkowego!

Inny fakt: Fundusz Pracy nosi się z zamiarem nabycia wzgl. wybudowania własnej fabryki łopat. Prywatnych fabryk tego artykułu mamy pod dostatkiem!

Dalszy fakt: jak już donosiliśmy, ministerstwo rolnictwa opracowało projekt scentralizowania obrotu wełną krajową. Monopol handlu wełną miałby wykonywać Państwowy Bank Rolny.

Szerzy się również wielki niepokój w przemyśle metalowym, ponieważ jedna z wielkich fabryk ma przejść w ręce przedsiębiorstwa, którego większość akcji znajduje się w rękach państwa.

Dzieje się to w okresie wzmożonej agitacji przeciwko przerosom etatyzmu, — w okresie odżegnywania się od etatyzmu przez przedstawicieli rządu! Nie dziwimy się jednemu z mówców na t. zw. wielkiej naradzie gospodarczej w Warszawie, który wyraził się szczerze, że pohamowanie etatyzmu w Polsce byłoby — cudem.

Krew św. Januarego — wywodził wspomniany uczestnik narady — przecho- wuje się w Neapolu w ampulce i czci jako relikwję. W dniu poświęconym św. Januaremu, podczas mszy św., jako cud widomy, zaczyna wrzeć ta krew. Cud ten powtarza się co roku. A gdy jakiegoś roku zjawisko się opóźnia, wówczas zalegające świątynie tłumy, o temperamencie południowców, o naturze wybuchowej, wołają: niechaj się cud stanie, musi się stać!

Otóż i my wołamy — wołał wspomniany mówca — niech się stanie cud pohamowania etatyzmu, opanowania jego nowych zamiarów, niech cud ten stanie się natychmiast!

wspaniałe pole do popisów, gdyż przynajmniej pozornie istnieje wspólność interesów pomiędzy Ameryką a Rosją.

Niezwykle utylitarny punkt widzenia reprezentuje w odniesieniu do wydarzeń tokijskich prasa Hearsta. „New York American” z dnia 1-go b. m. dał wyraz nadziei, że rokosz japoński może położyć kres dumpingowi złotych i przytacza kupców tutejszych, których zdaniem komplikacje na Dalekim Wschodzie, a przede wszystkim z Rosją, zmuszą Japonię do rozwinięcia przemysłu wojennego z uszczerbkiem jej eksportu w innych dziedzinach, a tem samem zmuszą do odstąpienia od walki konkurencyjnej.

Proces likwidacji wypadków japońskich nie zadowala Amerykanów. Zdają oni sobie sprawę, że siły liberałów w Japonii są słabsze niż te, które rezultat wyborów wykazał, i że wojskowi wprost lub przez osoby trzecie będą mieli duży wpływ na rozwój japońskiej polityki zagranicznej. Zupełnie niezrozumiałą jest rola cesarza dla przeciętnego człowieka wychowanego w czysto materialistycznych pojęciach polityki partyjnej; ponad partyjny charakter niemal boskiego majestatu głowy państwa jest obcy Yankesom, przewidującym własną przyszłość polityczną według zasobów finansowych stronnictw w przeddzień wyborów.

Znam jest jednak powiedzenie, iż „wschód i zachód spotkać się nie mogą”!

Sprawdza się ono w całej pełni, gdy przeciętnego Amerykanina ponosi uczucie z przymieszką strachu, ilekroć mowa o złotem niebezpieczeństwie, które Yankes sobie wyobraża pod postacią floty japońskiej, wysadzającej na ląd kalifornijski lub meksykański setki tysięcy wojowników z okrzykiem „banzaj” na ustach.

Wtedy nie wystarcza ani finezja p. Saito, ani też piękne, różowe kwiaty nad rzeką Potomac, zraszając Waszyngton. Nic nie jest wówczas dostateczną odtrutką na zdecydowanie wojenną psychozę, która od kilku miesięcy stale przybiera na sile. Prasa i opinia zgodnie stwierdzają, iż jakaś wojna jest nieunikniona; jedni się jej obawiają i chcieliby swą neutralność obwarować, inni natomiast obliczają już zyski.

JAN DROHOJOWSKI

Normy płac nauczycielskich

Normy płac nauczycielskich w prywatnych szkołach średnich, określone układem zbiorowym, pod którym znajdują się podpisy wszystkich niemal organizacji nauczycielskich oraz zrzeszeń właścicieli szkół, oparte są w zasadzie na normach płac nauczycieli państwowych. Według tych norm, nauczyciel początkujący może zarabiać najwyżej 350 zł miesięcznie, licząc 24 godzin lekcji tygodniowo; nauczyciel zaś po wieloletniej, co najmniej 18-letniej pracy, może zarobić najwyżej 600 zł miesięcznie.

Tak mówi układ..., jednak praktyka wykazuje zupełnie co innego. Na przykład w Lublinie zarobki miesięczne nauczycieli obracają się w granicach 115 zł miesięcznie. Zarobki poniżej 100 zł nie są rzadkością.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa w stolicy, gdzie w większości wypadków nauczyciele pobierają 50 proc., a nawet i mniej, ustalonego umową wynagrodzenia. Zaledwie w 14 szkołach średnich zarobki nauczycielskie wynoszą 80—100 proc. ustalonych norm.



Long Beach na wybrzeżu kalifornijskim. W głębi pola naftowe Signal Hiel, których tysięczne wieże wiertnicze dają złudzenie lasu.

Nowe zwycięstwo Młodzieży Wszechpolskiej na uniwersytecie Stefana Batorego

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Wilno, 13 marca.

Mamy do zanotowania nowe zwycięstwo obozu narodowego na t. zw. „froncie młodzieżowym”. Odniesione ono zostało w warunkach tak charakterystycznych, że niesposób nie poświęcić mu nieco uwagi.

W największej auli Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie odbyło się walne zgromadzenie członków Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Zebrań to poprzedziła nader ostra kampania ze strony zjednoczonej z komuną „sanacji”, która uzyskała za pośrednictwem rektora i kuratora Bratniej Pomocy przedłużenie zapisów członkowskich z 1 do 18 lutego b. r. Jak „sanacja” skorzystała z tego, zobaczymy dalej. W każdym razie zauważono w kancelariach bratniackich duży ruch, a do kas samopomocowych wpłynęło niespodziewanie parę tysięcy złotych.

Zebrań rozpoczęło w drugim terminie, przyczem walka rozpoczęła się już przy wyborze przewodniczącego. „Komuno-sanacja” zgłosiła wspólną kandydaturę w osobie prezesa koła prawników, p. Święckiego (nawiasem mówiąc — b. odrodzeniowca), zaś z ramienia Wszechpolskiej wysunęło p. Stefana Pacanowskiego.

W dyskusji nad kandydaturami komunistów i „sanatorów” mówili o „apolityczności” swego kandydata, natomiast kandydatura p. Pacanowskiego została podana bez żadnych obsłonek, jako narodowca.

W głosowaniu przez drzwi p. Pacanowski uzyskał 263 głosy, zaś p. Święcki 222. Przeszło 60 osób powstrzymało się od głosowania. Próby unieważnienia wyborów spełzyły na niczem i p. Pacanowski objął przewodnictwo. Przystąpiono do sprawozdań i dyskusji nad nimi.

Początkowo dyskusja toczyła się w granicach cyfr z gospodarki poszczególnych agend bratniackich. Przeciwnicy zarządu wysunęli m. in. zarzut wykazywania fikcyjnych zysków, gdy w rzeczywistości są straty. Zarzut ten został odparowany przez prezesa zarządu p. Świerżewskiego, który m. in. wykazał, iż Bratnia Pomoc po dziś dzień nie może zależyć ran, zadanych przez jednoroczne rządy „sanacyjnego” zarządu Dembińskiego, który pozostawił po sobie kilkadziesiąt tysięcy złotych długów. Wszystkie następne, kolejne zarządy musiały te długi spłacać. Spłacił je ostatecznie ustępujący zarząd z r. 1935/36 i dlatego dziś znowu agendy bratniackie zaczynają gospodarować bez deficytów.

Widząc swą kompletną porażkę na terenie rzeczowej krytyki gospodarczej spróbowali „komuno-sanatorzy” sięgnąć do arsenału politycznego. I tu pękła bomba, ale siła wybuchu poszła po linii całkiem odmiennie od tej, jakiej się spodziewali ci, co „petardę” rzucili, gdyż ugodziła właśnie „sanatorów”.

Mianowicie jeden z mówców „sanacyjnych” zarzucił ustępującemu zarządowi, iż jest partyjną eksportaturą „endecji”, że za bratniackie pieniądze kupuje się zwolenników narodowemu zarządowi.

W odpowiedzi członkowie ustępującego zarządu oświadczyli przede wszystkim, że nie mają zamiaru negować tego faktu, iż Bratniak, odzwierciedlając charakter młodzieży akademickiej, musi być narodowy, aczkolwiek w stosunku do swych członków, jak to widać ze sprawozdań, kierował się litylko względami koleżeństwa, nie forsując nikogo bez względu na przynależność organizacyjno-ideową. Jak daleko posunięta jest bezstronność polityczna, najlepiej świadczy fakt zgody na prośbę rektora i kuratora w sprawie przedłużenia terminu zapisów, co szło po myśli „sanacji” i komunistów, którzy nie potrafili zebrać dostatecznej ilości podpisów pod swymi listami.

W tem miejscu prezes Świerżewski zwrócił się do p. Sikorskiego, komendanta „Strzelca” akadem., by zaprzeczył temu, że otrzymał na wpisywanie zwolenników list opozycyjnych 2.000 zł z komendy głównej „Strzelca”.

W odpowiedzi na to wezwanie posypały się oświadczenia, przyczem jedni członkowie „Strzelca” zaprzeczali,

by za kogokolwiek opłacano składki, drudzy twierdzili, że pieniądze były, ale nie z komendy głównej, tylko z miejscowej, wreszcie utrzymywano, że opłacano składki tylko za członków „Strzelca” za ich wiedzę i zgodą.

Przedstawiciel „sanacyjnego” koła prawników też zaprzeczył, by wydawano pieniądze nieakademickie i zapewniał, że opłacano składki tylko za członków koła.

W odpowiedzi ogłoszono całą listę osób, które zgłaszały się do biura Bratniej Pomocy, żądając wyjaśnienia, kto ich zapisał na listę członków. Byli nawet tacy, którzy domagali się skreślenia, ponieważ nie chcą w ten sposób zaciągać zobowiązań wobec „anonimowych” dobrodziejów.

Wyszło przy tej sposobności na jaw, że za listą „sanacyjną” agitowali także panowie z T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Mianowicie Towarzystwo to usiłuje na każdym kroku robić Bratniakowi konkurencję m. in. przez wydawanie bonów na bezpłatne obiady. Otóż, gdy jeden z akademików (nazwisko zostało podane na zebraniu) zgłosił się po bono do T-wa, uzależniono ich wydanie od podpisania listy wyborczej organizacji „sanacyjnych”. Akademik propozycję tę odrzucił i oświadczył, że za obiady nie sprzedaje swych przekonań.

Te rewelacje o pieniądzach ze „Strzelca” na wpisy i „kupowaniu dusz” obiadami wywołały na sali ogromne wrażenie. Pod adresem „komuno-sanatorów” poczęły padać wro-

gie okrzyki, a gdy ponadto jeden z mówców narodowych udowodnił, że „sanatorzy” zwracali się o pomoc w akcji wyborczej do województwa, a potem grozili narodowcom aresztowaniami i Berezą, sprawa „komuno-sanatorów” była przegrana. Naprawdę jeden z przywódców „sanacji” domagał się od kuratora przerwania dyskusji. P. kurator tylko wzruszał ramionami, bo co miał robić, skoro „sanatorzy” sami wywołali wilka z lasu.

Nie też dziwnego, że gdy doszło do głosowania nad absolutorium dla ustępującego zarządu, przeszło 3/4 zgromadzonych oddało swe głosy za wnioskiem.

Wszystkie demonstracyjne wnioski komunistów i „sanatorów” zostały następnie odrzucone, a zebranie zakończono około 5-ej rano odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Obecnie odbędą się wybory władz bratniackich. Zgłoszono 3 listy: nr. 1 — „Odrodzenia Bratniackiego” z p. Święckim na czele. Jest to lista prawicy „sanacyjnej”; nr. 2 — „Narodowego Komitetu Wyborczego” — lista Wszechpolskiej; nr. 3 — „Zjednoczonych Organizacji Lewicowych”, jak Legjon Młodych, Z. P. M. D., no i Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (czytaj komunistów). Ta ostatnia lista, zapewne ze względów taktycznych, została wycofana.

Wynik wyborów wydaje się nam przesadzony.

P. KOWNACKI.

Jak Żydzi wprowadzili w błąd ks. rektora Cieszyńskiego

Reakcja, na jaką zdobyło się społeczeństwo polskie, w stosunku do żydowskiego „Expressu Ilustrowanego”, który dopuścił się niesłychanego wybrzydzenia, zamieszczając w swoim numerze gwiazdkowym bluźnierczą i obraźliwą uczucia katolickie ilustrację, była i jest tak wielka, że Żydzi są wręcz oszołomieni tym faktem.

Nie pomogły żadne, godne tylko żydowskiej umysłowości wykrętne tłumaczenia i wyjaśnienia. Opinia katolicka i naródowa polskich mas okazała się niewzruszoną i stanowczą.

Żydzi jednak usiłują się wykręcić iście talmudystycznymi metodami.

Tak było i jest w tym wypadku. Gdy okazały się bezskuteczne tłumaczenia, spróbowano z innej beczki. Po prostu żydowski „Express Ilustrowany” zmienił taktykę, przestał szukać obrony dla siebie, bo tej niktyby mu oczywiście nie udzielił, i począł zasłaniać się losem „biednego artysty”. Pod tym płaszczykiem rozpoczął grasować i zbierać „Express” opinie różnych znawców ikonografii, którzy mieli się wypowiedzieć co do wartości bluźnierczej ilustracji.

Różni jednak są znawcy. Dla Żydów, dla ich obrony najważniejszą oczywiście była opinia księży katolickich, bo tą drogą mogli wprowadzić najskuteczniej w błąd opinię katolicką polskiego społeczeństwa.

Tak się też stało, że zwrócili się między innymi do ks. Cieszyńskiego z Poznania. W połowie lutego b. r. ukazał się wywiad z ks. Cieszyńskim, który miał wydać opinię przychylną o tej ilustracji.

W związku z tem w kołach katolickich powstało zrozumiałe poruszenie i zdziwienie, że kapłan katolicki w tak widocznie wyraźnej sprawie mógł wydać opinię przychylną, wbrew rzeczywistości.

Dlatego kierownictwo Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Toruniu zwróciło się do ks. Nikodema Cieszyńskiego z prośbą o wyjaśnienie.

I cóż się okazało? Oto ks. N. Cieszyński ni mniej, ni więcej, tylko to oświadczył, że „padł ofiarą sprytnego (żydowskiego — przyp. red.) podejścia go przez współpracowników „Expressu Ilustrowanego”. Wymieniony ksiądz stwierdził, że „udzielając wywiadu, nie wiedział, że dotyczy to owego pisma, gdyż oświadczone mu, iż chodzi o złożenie opinii w obronie „biednego artysty”, który został rzekomo niesłusz-

nie posądzony o naszkicowanie bluźnierczej ilustracji”. Ks. Cieszyński zaznaczył przytem, że „przedłożono mu do zaopiniowania wycięty z gazety rysunek bez podobizny Stalina”.

Z tego oświadczenia wynika, że ludzie z „Expressu” nie zawahali się, wprowadzić w błąd ks. Cieszyńskiego, byle tylko za wszelką cenę uzyskać przychylną opinię, a przez to w dalszym ciągu oszukiwać polską opinię publiczną.

Z obrad chrześcijańskich kupców podróżujących

W marmurowej sali Bazaru toczyły się obrady dorocznego walnego zebrania członków Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Poznaniu. Zebranie zagał prezes stowarzyszenia p. Jan Kwiatkowski. Na marszałka powołano jednego ze starszych działaczy w tej organizacji, p. Stanisława Srokę, do pióra p. Łukasiewicza, oraz pp.: Rypińskiego i Wawrzyńska jako radnych. Na wstępie przyjęto dziesięciu nowych członków i 3 kandydatów. Wśród burzliwych owacyj przyjęto treść telegramu, nadesłanego przez najmłodszą placówkę Stowarzyszenia Chrześc. Kupców Podróżujących w Warszawie, powstałą w lutym bież. roku.

Uroczystym momentem zebrania było mianowanie członkami honorowymi za szczególne zasługi pp.: Jana Nepomucena Ulatowskiego, Antoniego Jabłońskiego i dr. Rzepeckiego. Równocześnie wyróżniono za 25-letnią przynależność do organizacji pp.: Bolesława Psuję, Stanisława Rosadę, Misiaka i Władysława Owczaraka. Po sercecznych przemówieniach pp. prezesa i marszałka zebrania, uwytkających prace i zasługi tak członków honorowych jak i jubilatów, nastąpiło wręczenie dyplomów. Imieniem odznaczonych przemawiali pp.: Ulatowski, Jabłoński i Misiak.

Działalność zarządu zobrazował prezes Stowarzyszenia p. Kwiatkowski. Podkreślił sukcesy organizacyjne, odniesione w dziedzinie ulg podatkowych i komunikacyjnych. Stowarzyszenie Chrześc. Kupców Podróżujących w Poznaniu wzrasta liczebnie na siłach i na znaczeniu. Rok ubiegły za-

stwierdzamy na podstawie oświadczenia ks. Cieszyńskiego, że „Express” dopuścił się trzech rzeczy: 1) nie przedstawił księdzu całokształtu sprawy, 2) przemilczał, że chodzi o żydowski brukowiec, wysuwając na czoło „biednego artystę”, 3) a wreszcie w taki niesłychany sposób zdobyty ekspertyzą wprowadzał w błąd opinię polskiego społeczeństwa.

Na tem oczywiście nie wyczerpują się godne potępienia praktyki „Expressu”. Dalsze jednak wymagają specjalnego omówienia.

W każdym jednak razie dobrze się stało, że ks. Cieszyński wyjaśnił swoje stanowisko.

Fakt ten potwierdza jeszcze raz w sposób jasny, że metody Żydów z „Expressu Ilustrowanego”, demoralizują społeczeństwo i że pismo to nie może być popierane przez żadnego uczciwego Polaka i katolika.

Zabawne nieporozumienie

Jednej z redakcji warszawskich zdarzył się zabawny wypadek.

W poniedziałek w Senacie przemawiał sen. Siedlecki, w diariuszu zaś była jednak pomyłka i zamiast nazwiska sen. Siedleckiego wydrukowano nazwisko sen. Karszo-Siedlewskiego, jednego z filarów „Lewjatan”.

W redakcji wspomnianego dziennika przeczytano mowę senatora, raz i drugi, kręcono głową, jako że mowa ta nie pokrywała się z wytycznymi „Lewjatan”, ale ostatecznie postanowiono mowę wydrukować, gdyż pan senator niewątpliwie wie lepiej.

Można sobie wyobrazić, jakie rano było zdumienie sen. Karszo-Siedlewskiego, gdy przeczytał mowę, której nie wygłosił, oraz myśli, które nigdy mu do głowy nie przychodziły.

Nowy numer „Prasy”

Od jesieni r. ub. czasopismo „Prasa”, organ Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęcony sprawom wydawniczym i prasowym, ukazuje się jako miesięcznik.

Ostatnio wyszedł z druku zeszyt lutowy „Prasy”, który zawiera treść następującą: Projekt ustawy dziennikarskiej; Rząd i prasa; F. Głowiński — Gospodarka ogłoszeniowa monopoli państwowych. Po strajku w warszawskich drukarniach gazetowych. Wzrost sprzedaży dzienników i czasopism na prowincji. Życie organizacyjne: Prace Polskiego Zw. Wydawców; Organizacje dziennikarskie. Kronika krajowa; Państwo a prasa; Statystyka; Różne. Ustawy i rozporządzenia. Prasa na szerokim świecie. Bibliografia.

znaczył się przyrostem 80 nowych członków; ogólna liczba wynosi obecnie 240. Wskazał też na poważne zadania, jakie mają do spełnienia chrześcijańscy kupcy podróżujący w dziedzinie pokonania nie wybierającej w środkach konkurencji żydowskiej. W celu usprawnienia organizacji założono ognisko w lokalach przy ulicy 27 Grudnia 5, gdzie przeniesione też będą w najbliższych dniach biura stowarzyszenia. Szczegółowe sprawozdanie z działalności sekretariatu zdał sekretarz stowarzyszenia p. Bonifacy Trinschek, ze stanu kasy skarbnik p. Jan Knypiński, a z biblioteki i opieki nad wdomami i sierotami p. Jan Fagiewicz. Sprawozdania przyjęli zebrani z ywymi oklaskami.

W imieniu komisji rewizyjnej wniosł o pokwitowanie b. prezes Rady Zrzeszeń p. Zygmunt Kuntze. Przy tej sposobności zobrazował też działalność Rady Zrzeszeń Stowarzyszeń Kupców Podróżujących prezes rady p. Kazimierz Piechocki, spotykając się z uznaniem zebranych.

Ponownego wyboru prezesa p. Jana Kwiatkowskiego i skarbnika p. Jana Knypińskiego dokonano przez aklamację. Sekretarzem wybrano p. Szymczaka. Ponadto w skład zarządu wchodzi pp.: Wójczak, Fagiewicz, Łukasiewicz, Trinschek, Kasprzyk, Wawrzyński i Zieliński. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Kuntze, Piechocki i Wegenke. Do sądu koleżeńkiego wybrano pp.: St. Srokę, Arla, Matuśzaka i A. Jabłońskiego. Po wyborze 12 delegatów na zjazd Rady Zrzeszeń i przyjęciu wniosków obrady zakończono apelem do wytrwałości i wytycznej pracy dla dobra chrześcijańskiego kupiectwa podróżującego. (Kl)

POGADANKA DLA KOBIET

Kapelusze wiosenne



Moda kapeluszy ma swoje specjalne widzimisię i lubi też naprzód zwiastować zbliżającą się porę roku. Dlatego widzimy pierwsze kapelusze aksamiitne, kiedy jeszcze termometr wskazuje upalną temperaturę, zaś słomkowe kapelusze przy futrach, zmarzniętych buziach i zaczerwienionych od zimna noskach.

Właśnie dla tego ma moda kapeluszy takie powodzenie i uznanie, że przychodzi z dawna, kiedy wszelkie inne zagadnienia mody są jeszcze niejako w uśpieniu, ona już głosi swoje hasła nowości. A modny i szlachetny kapelusz ma to do siebie, że zmienia i odświeża sylwetkę kobietą mimo starego okrycia.

Dobrze więc będzie zapoznać się wczasy z nowymi kreacjami mody i ośwoić się z nimi, bo różnorodność ich jest zdumiewająca.

Sądząc z pierwszych przebiegów nowej mody przypuszczać należy, że kobiety nie będą nią terrorizowane, lecz że znajdą w niej dla siebie idealne i wymarzone specjałości.

Jakże często stwierdziliśmy z przykrością, że wszystkie magazyny mody pokazywały to same lub bardzo zbliżone do siebie modele. A skutek był ten, że panie rade nie rade nosiły te same fasony kapeluszy, co młode panienki. Stare i młode, grube i chude, niskie i wysokie, panie z towarzysztwa i kobiety proste włożone zostały w jedną masę pospolitej kobiecości.

Z beznadziejną jednolitością skończono wreszcie. Przy nowej modzie będzie można uniknąć karygodnych omyłek, bo każda z kobiet, choćby najmniej miała gustu i smaku, potrafi wybrać dla siebie coś naprawdę odpowiedniego.

W nowych pomysłach kapeluszy natrafimy niekiedy na wzory z minionych dni. Nie świadczy to jednakże o braku pomysłowości u twórców mody. Wiemy bowiem, że wiele artystów biorąc jako przykład modele dawniejsze, dodają im, dzięki swej pomysłowości i fantazji nowego rozmachu i tworzą nowy zupełnie styl.

Przecież z szablonem — oto hasło obecnej nowej mody kapeluszy. Wreszcie przestał się zagłębiać i gubić w drobiazgach, którym poświęcano jeszcze do niedawna tyle czasu. Nad pytaniem: czy kapelusz duży, mały, średni, z słomki, czy z jedwabiu, czy kombinowany — nie będziemy sobie zbyttnio łamali głowy i przejdziemy nad tem szybko do porządku dziennego. Radować się będziemy z tego, że obecna moda nie zmusza do szablonu, ani do wielkich ani do małych kapeluszy, ani do noszenia ich z czoła, ani do zsunienia ich na nos. Słowem — swoboda pod każdym względem, a ważne będzie tylko to, aby kapelusz dostosowany był do twarzy i całości.

Skutkiem tego stanie się zagadnienie mody kapeluszy dominującym, jak ongiś za czasów rokoka, kiedy to kapelusz i uczesanie nadawało ton całości. Jedno i drugie było stylowe i w tym stylu trzeba było utrzymać wszystko inne. Wówczas nie była moda jakimś drugorzędem i lekceważonym zagadnieniem, lecz pewnego rodzaju „wiedzą”, z którą się liczone na każdym kroku.

Wzory naszych najnowszych modeli są najlepszym dowodem tego, co mówiliśmy powyżej. Jak widzimy, niema w nich przesady, a jest przedziwna różnorodność, o jakich w ostatnich latach nawet nie marzono.

Pierwszy nasz rysunek to kapelusz sportowy, skromny, ożywiony fantazyjnie

założeniem piórkiem. Będzie w nim do twarzy każdej kobiecie, stąd wróżyć mu należy wielkie powodzenie, temwięcej, że odpowiednim będzie na każdą porę.

Rozmach i szlachetność linii cechuje drugi model, wykonany z filcu lub słomki, nazwany dzięki swemu odrębnemu fasonowi, „kapturkiem mnisim”. Duża kokarda z przodu, z odrębnego materiału, dodaje młodzieńczości, co zawsze i każdego pociąga.

Również w kapeluszach codziennych pokazują się bardzo pomysłówne i ładne kapelusze, do których zaliczyć można czapkę marynarską z pomponem, noszoną w najrozmaitszych kolorach. Odpowiednia do twarzy szczupłych, pociągłych.

Kapelusz do sukni wizytowej, który zachwyca nas swym oryginalnym udrapowaniem, jest czemś pośrednim między turbanem i beretem. Przybranie z przodu imituje pęk piór, może na pierwszy rzut oka wyda się nam zbyt ekscentryczne, ale w praktyce okaże się ładne i efektowne.

Przypomnieniem pięknych czasów Biedermeierowskich są kapelusze wygięte nieco z dużym brzegiem słomkowym i główką jedwabną i sutemi kokardami od tyłu, również z jedwabiu.

Kiedy słońce dobroczynnie nam przyświeca przypominamy nam również o nastaniu nowej mody. W oczekiwaniu tęsknem cudnych dni wiosennych, odczuwa się mimowolnie pragnienie jaśniejszych i weselejszych toalet. Skutkiem tego zaczynamy poprzedniej rozmyślać nad naszą garderobą wiosenną i kombinować różne w niej odmiany i odświeżenia. Na pierwszym planie jest naturalnie okrycie, bo nasze płaszcze i futra wyglądają w jasne, słoneczne dni wiosenne dość zużyte i podniszczone.

Projekt na płaszcz wiosenny utrzymamy jest w tonie pośrednim między płaszczem sportowym a popołudniowym, będzie więc okryciem bardzo lubianem, które będzie można nosić zawsze i wszędzie. Uwzględnia się przy nich wszelkie wymogi najnowszej mody, ale bez przesady i pretensjonalności.

Na pierwszym naszym modelu widzimy najnowszy projekt. Specjalną uwagę



zwracają na siebie nowomodne marszczonę, u dołu bardzo rozszerzone rękawy „zakonne”. Niemniej ładny jest mały wykładany kołnierzyk, który dodaje dużo młodzieńczości. Zapięcie zakończone pojedynczą kokardą, również i pasek w ten sam sposób zapinany — dopełniają całości.

Tegoroczna moda wiosenna lubuje się w zestawieniach najróżniejszych materia-

ŻYCIE HARCERSKIE

Wielki Post

W środę popielcową rozpoczął się nowy okres roku kościelnego — okres Wielkiego Postu. Ale post nie jest naszym najważniejszym obowiązkiem w tym okresie. Czas ten przeznaczony jest na to, by wejrzeć w głąb swej duszy, zastanowić się nad sobą, obmyśleć sposób poprawy i wykonać go. Wielki Post, to okres wielkich, bo 40-dniowych rekolekcji, mających nas przygotować na największe święto chrześcijańskie — święto Zmartwychwstania, święto zwycięstwa Ducha nad Materją.

A w tej pracy nad sobą niech nam stale przychodzą na myśl słowa, które wymawia kapłan posypując głowy nasze popiołem: „Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Przypomną nam one, że wszystko na świecie przemija, pozostaje tylko Bóg i życie pozagrobowe, a z niem nasz obowiązek doskonalenia się.

Czuwaj!...

...Czy często zastanawiałeś się nad tem, od czego zależy w Tobie dotrzymanie obietnicy?

Od Twojej prawości? Tak, lecz wszak właśnie przyrzekasz być prawym! Od Twojej sumiennosci? Tak, lecz przyrzekasz, że będziesz zasługiwał na zaufanie!

...I mógłbyś tak brać jeden po drugim wszystkie punkty Twego prawa i wciąż odnajdywałbyś istotę Twojej obietnicy! Więc!...

Bracie, czy sądzisz, że bez prostoty można być prawym, lub sumiennym, godnym swej wiary, dobrym obywatelem, dobrym synem, czy bratem, uprzejmym, rycerskim, postusznym, wesołym, oszczędnym, czystym?

...Czy wiesz dobrze jednak, że czasem, choć się nie wątpi o tem, nie jest się zawsze zupełnie szczerym wobec siebie samego.

Nie chodzi tu o złą wolę, przez którą nie chce się obejrzeć zagadnienia ze wszystkich stron, nie chce się usłyszeć wszystkich zdań, nie chce się zbać pod każdym względem sprawę przed powzięciem sądu lub ustaleniem swego do niej stosunku.

Albo czy nie sądzicie, że w głębi swego serca każdy z was mógłby kiedyś znaleźć jakiś mały kacił, pozostawiony w cieniu nieświadomości, przez zapomnienie, jeżeli nie z gorszych przyczyn; jakieś małe zastrzeżone miejsce, gdzie nie myśli się, iż może się kryć resztką egoizmu, koniuszek nielogiczności, brak szlachetności, ognia, zapału, własnego popędu, trochę lenistwa, niedbałości lub ociężałości?

Często gdy czujesz, że jakoś nie idzie, nie trzeba szukać przyczyny dalej; nie jesteś poprostu dość szczerzy wobec siebie samego.

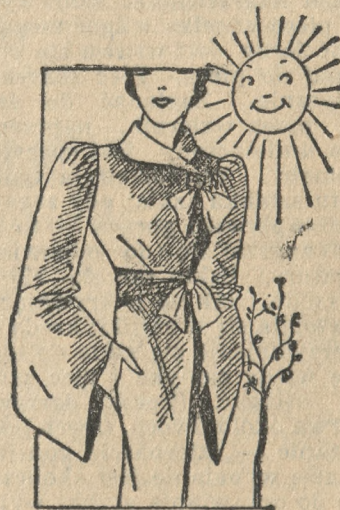
Czuwaj nad tem bezustannie; najuczciwszy i najprawszy nie zawsze jest pewny, że jest takim...

Oto dlaczego zdumiewa tyle czynów, tyle sądów, pochodzących ze źró-

łów. Zdać nam się więc, że twórcy mody dadzą pod tym względem dużo urozmaicenia. Jedno jest pewne, że kobiety będą z tego niezmiernie zadowolone, bo przy tej modzie znajdują użytkowanie wszelkie resztki.

Pragnienie różnorodności posunięte jest tak dalece, że komplet składa się z trzech części t. zw. spódnicy, bluzki i kabałki, wykonanych z trzech zupełnie różnych materiałów.

Nasz model pokazuje, że rzecz taka jest zupełnie do przyjęcia bez wywołania dysharmonji w zestawieniu. Otóż do piaskowej spódnicy kabał sportowy w brązowo-piaskowy desę i ciemno-brązowa



bluzka. Z tego samego koloru kołnierzyk, wyłogi i kieszenie przy okryciu.

Przyznać trzeba, że podobne zestawienie kolorów będzie odpowiadało gustowi nawet najwybredniejszemu i że znajdzie zastosowanie w wielu wypadkach.

deł, których istnienia niktyby się nie spodziewał; oto dlaczego tyle wysiłków pozostaje daremnych, tyle porów słomianych, tyle postępów zniewieczonych...

Trzeba, ażebyśmy mogli przejrzeć duszę naszą, jak kryształ, aby ani jedna z naszych myśli, ani jedno z naszych uczuć nie mogło się spotkać u nas z myślą, czy uczuciem przeciwnem!...

Pamiętaj o tem, mój bracie, a będziesz pewny, że zawsze „czuwasz”.

(Z franc.)

Bernard de Thuy.

Z pracy naszych harcerzy we wschodniej Francji

Pięcioletni okres wyjątkowej pracy Polskiego Harcerstwa emigracyjnego we wschodniej Francji, może się poszczycić znacznymi wynikami.

W chwili obecnej ilość zorganizowanych harcerzy na tym terenie wynosi okragłą cyfrę 6000. Czynny udział drużyn we wszelkich przejawach życia społecznego, zyskał uznanie dla Harcerstwa wśród miejscowej Polonii. Obecnie rozwija się akcja, zmierzająca do zorganizowania jak największej ilości Kół Przyjaciół Harcerstwa, któreby mogły udzielać młodzieży harcerskiej pomocy moralnej i materialnej. Dotychczasowa liczba 20 Kół Przyjaciół jest stanowczo niewystarczająca.

W celu skoordynowania akcji pomocy starszego społeczeństwa dla młodzieży harcerskiej, został zwołany w najbliższym czasie do Metz'u zjazd wszystkich prezesów Kół Przyjaciół Harcerstwa. Zjazd wyłoni ze swojego grona Zarząd Okręgu Kół Przyjaciół Harcerstwa we Wschodniej Francji.

Z za czeskiego kordonu

Mimo zwiększającego się ciągle ucisku Polaków, zrzeszonych w organizacjach polskich w Czechosłowacji, Harcerstwo miejscowe obejmuje przeszło 3000 członków pięci obcej.

Organizacja harcerska wydawała przez jakiś czas własne pismo „Na placówce”, obecnie jednak zrezygnowała z prowadzenia gazetki, gdyż przystąpiła do współpracy przy wydawaniu nowej dużej gazety dla całej młodzieży polskiej w Czechosłowacji.

Harcerstwo polskie w Czechach pozbawione jest jakiegokolwiek pomocy materialnej z zewnątrz, podstawy gospodarcze pod rozwój organizacji powstają wyłącznie na drodze dobrowolnych składek młodzieży harcerskiej, oraz Polskiej Macierzy Szkolnej.

Polski harcerz zaproszony przez władze sowieckie do Moskwy

Polski harcerz, Erwin Szade z Mysłowic, odebrał swego czasu na swoim aparacie krótkofalowym sygnały alarmowe tonącego statku rosyjskiego, a następnie przyczynił się do jego uratowania. Obecnie władze sowieckie zwróciły się do polskiego harcerza z propozycją odbycia bezpłatnej podróży do Moskwy, gdzie Szade będzie gościem sfer oficjalnych.

Żywoł nieustraszonego bojownika polskości

X. Franciszek Rutkowski, monografia p. t. „Biskup Antoni Małacki”, (Warszawa 1936, nakładem „Przeglądu Katolickiego” cena zł 3.30).

W czasie krystalizowania się wartości życia katolickiego przez nowe technienie religijne, spowodowane papieską akcją katolicką, muszą wspinać wzory wyczynów mężów opatrnościowych być szczególnie pożądane.

Ks. prał. Rutkowski wzięł sobie za zadanie, kreslić z bogatego repertuaru własnych przeżyć sylwetki mężów, co w nowoczesnej pracy katolickiej poważne zajęli miejsce — a przez skrzętnie gromadzenie szczegółów historycznych utrwalił ich pamięć i podawać ich życie jako drogowskazy dla innych. Po cennej monografii „Ks. arcyb. Kluczyńskiego” i po obszernym dziele o „Arcyb. Cieplaku” zabrał się autor do obecnej publikacji, w której przedstawił nam żywot nieustraszonego bojownika i męczennika wiary św. i patriotyzmu polskiego, nieodżałowanego wychowawcy młodzieży polskiej w Rosji.

Zewnętrzny kształt pracy przedstawia się bardzo poważnie. Bogaty bardzo dokładny skorowidz i liczne ilustracje — zachęcają do czytania książki. I nie zawiedzie się czytelnik. Treść bowiem bogata i ciekawa, a styl wytworny. Przed oczyma naszymi przesuwa się obraz nieustępliwej pracy religijno-społecznej i narodowej na dalekim odcinku życia polskiego, oraz potęgą możliwości ducha katolickiego.

Oby cenną tę książkę czytali także i ci, którzy dotąd nie doceniali pracy katolickiej i ducha jego ofiary.

Potężny akord niezwykłej wartości pracy katolickiej i nieśmiertelności Kościoła brzmi z każdego rozdziału.

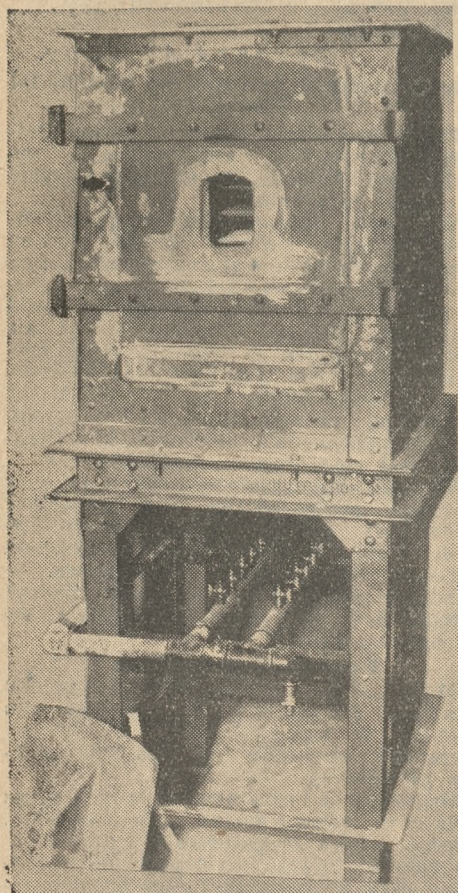
Piękna przedmowa J. Em. ks. kardynała Kakowskiego i żywe uznanie, jakiego doznał od Episkopatu polskiego, będzie dla autora zachętą do dalszych prac tego pokroju.

Ks. St. Zwolski.

Polski piec witrażowniczy

został skonstruowany w gazowni miejskiej w Poznaniu

W Gazowni miejskiej w Poznaniu istnieje przemysłowa pracownia doświadczalna, której zadaniem jest opracowywanie ulepszeń, przeprowadzanie doświadczeń z nowymi wynalazkami w dziedzinie urządzeń gazowych. Niedawno doświadczalnia ta

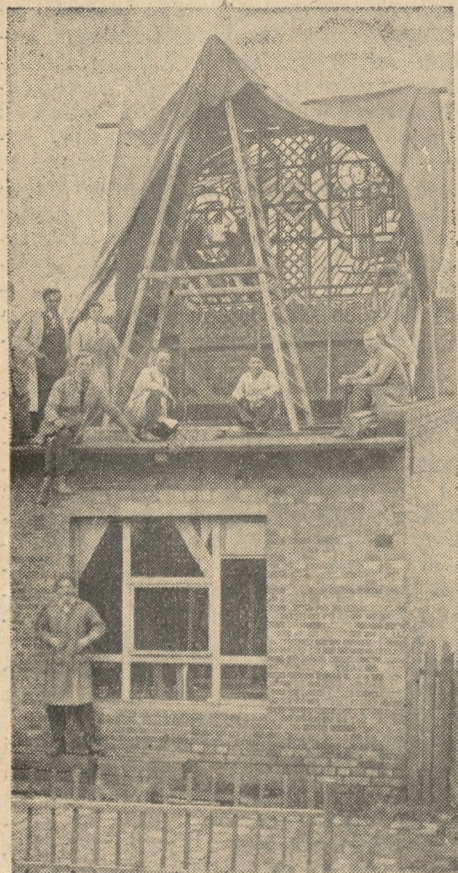


Pierwszy polski piec witrażowniczy.

wykonała specjalny piec gazowy do użytku emaljerstwa. Obecnie przeprowadza się ostatnie doświadczenia z pierwszym polskim konstrukcją piecem witrażowym.

Piece witrażowe sprowadzane były dotychczas z zagranicy. Koszt zagranicznego pieca wraz z cłem, jest dość wysoki, to też nie mogą sobie pozwolić na jego kupno artyści, poświęcający się witrażownictwu. Stąd w tej dziedzinie sztuki istnieje dość dziwna sytuacja — artysta nie ma kontaktu z materiałem, w którym pracuje.

Materiałem witrażownictwa jest szkło. Artysta jednak, jeśli nie praktykuje w przemysłowym zakładzie witrażowniczym, nie ma ze szkłem bezpośredniego kontaktu. Gdy otrzymuje zamówienie na witraż: opracowuje projekt, przygotowuje karton i na tem kończy się jego praca. W dalszym ciągu witraż jest już wykonywany przez fabrykanta. A przecież ten brak kontaktu z materiałem pozbawia artystę możliwości twórczego eksperymentowania, nie pozwala mu wykorzystać wszystkich możliwości tworzenia, bo przecież projektowanie kartonów do witraży to raczej malarstwo, niż witrażownictwo.



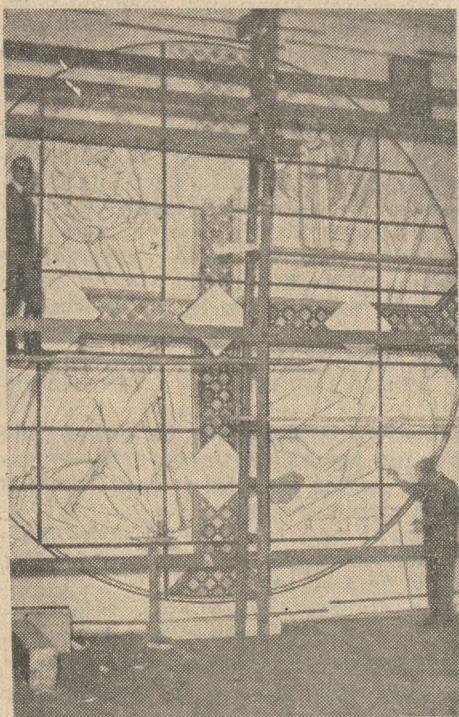
Zmontowany witraż ustawia się dla przejrzenia go w świetle.

Skonstruowanie polskiego pieca, który będzie znacznie tańszy od zagranicznego, da artystom, poświęcającym się witrażownictwu, możliwość posiadania warsztatu w pracowni. Artysta przestanie wtedy być tylko projektodawcą — będzie sam twórcą i rzemieślnikiem, całkowitym wykonawcą swojego dzieła sztuki — witrażu.

Drobnym zdawałoby się wynalazek — skonstruowanie pieca witrażowniczego wzbogacić może niesłychanie tę gałąź sztuki. Praca artysty rozszerzy bardzo swe ramy; tam gdzie się dotychczas kończyła będzie dopiero jej połowa.

Zasadniczo każdy artysta — witrażownik ma możliwość przejścia praktycznego kursu witrażowego rzemiosła w wytwórni. Ale tu jego poczynania są jednak bardzo ograniczone; musi się liczyć z wymaganiami właściciela, nie jest panem u siebie. Dopiero we własnym warsztacie wolno mu eksperymentować dowoli, próbować różnych zestawień szkła, poznawać gruntownie tworzywo swojej sztuki. Najpiękniejsze witraże dały nam przecież czasy średniowieczne, gdzie artyści byli wykonywcami własnych projektów.

Po dokonaniu starannego wyboru szkła — a są tu duże możliwości: szkło zwykłe, szkło antyczne z różnego rodzaju skazami, dającymi w słońcu piękne załamania światła, szkło jednokolorowe, dwubarwne, w środku białe a zwierzchu kolorowe, przyczem obie strony mogą być jednego, lub różnych kolorów itd. itd. — artysta przycina według kartonu odpowiednie szybki. Teraz zaczyna się opracowywanie tych szybek. Pociąga się szybkę t. zw. patyną i w niej retuszuje się odpowiedni rysunek. Niektóre przecież szybki stanowią np. jakąś fałdę ubrania, inne



Opracowywanie kartonu.

kwiat, jeszcze inne twarz, czy jakiś fragment ciała. Gdy szybka jest już podmalowana — idzie do pieca. Oczywiście, w jednej partii jest tych szybek sporo.

W piecu witrażowniczym są jakby żelazne półki wyciągane. Blachy te posypuje się równo kredą i na nich układa się szybki do wypalania. Pod piecem zapala się gaz, i po kilkunastu minutach nagrzewania, żeby wyparować z pieca wszelką wilgoć mogącą uszkodzić farby — wsuwa się półki z szybkami do pieca. Piec zamyka się hermetycznie. Zagłądać do środka można przez wziernik, naprzeciwko którego umieszczony jest specyficzny „termometr”. Termometrem tym jest poprostu sztabka szkła; gdy zegnę się ona pod wpływem gorąca — to znak, że piec nagrzał się do odpowiedniej temperatury. Szkło zaczęło się topić po wierzchu, tak że pokrywająca je farba wtopiła się w szybki; kreda chroni od przyklejenia się szkła do blachy. Gaz się wtedy zamyka i piec zaczyna powoli ostygnać. Proces ogrzewania pieca trwa około dwóch, trzech godzin; ochładzanie — czternaście godzin. Po tym czasie wypalanie jest skończone i gotowe do oprawiania szybki wyjmują się z pieca. Oczywiście, niekażde wypalanie daje idealny wynik; czasem piec grzeje górą zamocno, dołem za słabo, albo odwrotnie. Trzeba szybki jeszcze raz poprawiać, podmalowywać i nano-

wo wypalać. Tak już bywa w każdym rzemiośle.

Cały proces opisany tu został schematycznie. Są przy nim różne subtelności i perfidje. Tak samo, jak w konstrukcji pieca.

Trzeba było wiele prób, doświadczeń, wynalazczości i znajomości rzeczy, żeby go skonstruować. Czyn ten uwieczniony zostanie bardzo skromnie.

Art.-mal. St. Powalisz z Poznania, który jest inicjatorem budowy tego pieca, jako pierwszą szybkę wypalił w tym piecu mały witraż pt. „Polska pracuje”. I sposobem średniowiecznych mistrzów umieścił na nim po wieczną rzecz pamiątkę napis, głoszący, że: pierwszy polski piec witrażowniczy został wykonany „przez polskiego inżyniera Z Wirbsera i asystenta



Wyjmowanie z pieca szybki witrażowych po wypaleniu.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI.

HERB

Nie będę uczył gniewu ni głosił nienawiści!
Poznałem tajemię życia i głębię jego znam:
Tem silniej bije źródło, im bije z ziemi czystiej;
Omdleje w boju ramię, które nadwątlili kłam.

Nie każcie ziemi waszej, nie szczepcie w nią zgnilizny.
Jeśli ma bujne plony z pod waszych wydać soch;
Tem większa bujność ziemi i większa moc Ojczyzny,
Im czystszych ją rycerzy zapłodni duch i proch.

Istnieje nieśmiertelność, lecz trzeba nieśmiertelność
Zdobyc za cenę mnogich w pawęży swojej szczerb;
Tem cięższa jej odporność, tem większa miecza dzielność,
Im wznioślejszego ducha jaśnieje na niej herb.

HYMN WIELKOPOLSKI

Wielkopolskim Przyjaciołom

Twarda dłoń nasza i szczodry nasz snop
I wielka Ziemi Wielkopolskiej chwała!
Każdy z nas rycerz, myśliciel lub chłop;
Na nas się przemoc niemiecka złamała.

Szmer naszych jezior, poszum naszych lip
Poetom naszym śpiewa pieśń odwieczną.
Tchnęliśmy ducha w łono naszych skib,
Pojąc je zdawna naszą krwią serdeczną.

Orzeł cię, Ziemio, Biały Orzeł strzegł!
Od brzegów, które merskie fale chłoszczą,
Czuwając, krążył z biegiem twoich rzek
Nad Kępem, Leszmem, Poznaniem, Bydgoszczą.

W kształt jego dumny, w śnieżny pierza puch,
Przed którym wszystkie wrogie moce zczezną,
Praojców naszych przyrodził się duch
I za swe gniazdo obrał sobie Gniezno.

Gdzie krwi ofiarnej jasny szkarłat wsiąkł,
Uwite z kłosów, z bławatów, z dziewanny,
Powstało gniazdo pracą twórczych rąk
Królowej Polskiej, Przenajświętszej Panny.

W koronę złotą promień łaski skrzepł,
Co na królewskim czołe Orła pała...
Błogosławiony nasz prastary szczerp
I wielka Ziemi Wielkopolskiej chwała!

STANISŁAW WYRZYKOWSKI.



Specjalne przedstawienie popołudniowe w niedzielę, 15. bm. o godz. 3.30. Szczyt akrobatyki, komizmu, śmiechu i wesołości **WESOŁY PECHOWIEC** z fenomenalnym Monte Banks'em. Bilety o 25 gr. ng 7024

St. Bielawskiego oraz konstruktorów K. Deutscha i S. Sobocińskiego z ramienia gazowni miejskiej w Poznaniu. Jako doradcy ze strony fachowej byli: autor tego witrażu St. Powalisz i jego współpracownik Cz. Gierszał. Pamiątkowy napis kończy się tradycyjnym w średniowiecznych dziełach hasłem: „Z Bogiem!” (t. kr.)

RUCH MŁODYCH

LUBELSKIE

— **LUBLIN.** Młodzi idą naprzód. Okres, w którym organizacja narodowa na dywersyjną działalność „sanacji” reagowała niedostatecznie, należy już do przeszłości. Młode pokolenie poznało się na deklamacjach fałszowanych liśw i stało się jednolite pod sztandarem narodowym. Pod tymże sztandarem prowadzi energiczną i skuteczną pracę organizacyjną. Masę Lublińską garna się chętnie do Obozu Narodowego. Awangarda, są oczywiście Młodzi, którzy pracują nad uświadomieniem narodowemu na swoich regularnych zebraniach.

Oto tematy i zebrania za miesiąc stycznia i luty.

W dniu 5 stycznia br. odbyło się zebranie placówki Młodych S. N. Referat p. t. „Masoneria” wygłosił kol. kierownik Chmielewski. W dyskusji przemawiali kol. kol. Drozd, Węgrzyn i Nagrodzki.

W dniu 12 stycznia br. na zebraniu placówki Młodych przemawiał sekretarz kol. Szac. Obecnych na zebraniu 100 młodych.

Dnia 16 stycznia br. odbyło się zebranie Młodych S. N. z referatem kol. Lipieckiego p. t. „Kwestia żydowska i niemiecka na Pomorzu”.

Na zebraniu w dniu 19 stycznia b. r. omawiano sprawy organizacyjne. Zebranie zakończono hymnem Młodych.

W dniu 26 stycznia br. przy bardzo licznych udziałach członków odbyło się zebranie Młodych S. N., na którym referat wygłosił kierownik woj. kol. major Bardzik.

W dyskusji przemawiali kol. kol. Drozd, Kowalczyk i Chmielewski.

W dniu 19 stycznia br. odbyło się zebranie organizacyjne placówki S. N. w Bełżycach. Referat p. t. „Walka o Wielką Polskę — środki i organizacja” wygłosił delegat powiatowy kol. Lipiecki.

Tamże w dniu 25 stycznia br. odbyło się zebranie placówki S. N. z referatami na temat: 1) Stosunki polsko-niemieckie i 2) O typ działacza - narodowca. Obecnych blisko 150 osób.

Kurs kandydatów. Dnia 22 stycznia br. rozpoczęto w Lublinie szósty kurs kandydatów, w którym wzięło udział 167 osób. Wykład inauguracyjny na kursie wygłosił kol. maj. Bardzik. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach kol. Nagrodzkiego. Zebrania kursowe odbywają się co tydzień.

Między innymi referat na kursie wygłosił w dniu 29 stycznia kierownik pow. Opoczyńskiego kol. Białkowski.

ŁÓDZKIE

— **ŁÓDŹ.** Narodowy front robotniczy w sprawach morskich. W czasie od 8 do 17 lutego 1936 odbyły się tu liczne i masowe zebrania Stronnictwa Narodowego, a mianowicie: Łódź — Bałuty, Śródmieście im. Wacławskiego, Południe, Koziny, Chrobrego, Widzew, Radogoszcz, Radogoszcz gm. Chojny, gm. Stoki, Andrzejew, Brzeziny, Zgierz, Pabjanice, Aleksandrów, Retkinia i innych, na których po referatach o „znaczeniu Morza dla Polski” uchwalono odpowiednią rezolucję.

— **KALISZ.** Systematyczny rozwój S. N. W ciągu roku 1935 Oboz Narodowy w Kaliszu zrobił bardzo duże postępy pod względem organizacyjnym i ideowym.

Zarówno praca organizacyjna jak i ideowa może rozwijać się pomyślnie dzięki istnieniu lokalni S. N., w których ogniskuje się życie narodowe Kalisza. W lokalach mieszczą się nietylko biura, ale także świetlice, zaopatrzone w narodowe gazety i czasopisma oraz gry towarzyskie.

Tamże odbywały się regularnie zebrania przy licznych udziałach członków.

— **PŁOCK.** Dnia 4 stycznia 1936 r. odbyło się zebranie S. N. w Płocku, na którym przemawiał kol. mec. J. Staszewski na temat „Polska Katolicka”. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

Dnia 11 stycznia odbyło się zebranie S. N. w Płocku, na którym przemawiał kol. mec. Zydziński na temat „Naród, państwo a rodzina”.

Dnia 18 stycznia odbyło się zebranie S. N. w Płocku, na którym przemawiał kol. mec. Rudowski na temat „Polityka międzynarodowa”.

Dnia 21 stycznia aresztowano kol. Stefana Goździewicza w związku z akcją antyżydowską i odprowadzono do komisariatu.

Po przeprowadzonej osobistej rewizji zwolniono.

Dnia 22 stycznia odbyło się zebranie S. N. na którym przemawiał kol. Stefan Goździewicz na temat akcji antyżydowskiej.

Dnia 25 stycznia odbyło się zebranie S. N. w Płocku, na którym przemawiał kol. B. Michalik na temat organizacyjny.

Dnia 28 stycznia aresztowano kol. Stefana Goździewicza za przemówienie antyżydowskie w dn. 22. I. 36 i osadzono w areszcie śledczym, gdzie przebywał 2 dni, poczem został zwolniony.

Dnia 1 lutego 36 r. odbyło się zebranie S. N. w Płocku, na którym przemawiał kol. mec. J. Staszewski na temat „Przyczyny kryzysu”. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

Jednością silni...

„Historia jest nauczycielką życia” — tak mówi stare przysłowie. My możemy powiedzieć, że historia powinna być nauczycielką życia i dodać zarazem, że jest nią niestety bardzo rzadko, przynajmniej u niektórych narodów.

Stosunek danego narodu do swej przeszłości, jest właściwie współczynnikiem jego znaczenia i wielkości i jego możliwości na przyszłość. Charakterystycznym jest dzisiaj to, że te narody, które zatraciły zrozumienie sensu swych dzieł, które nie czują swego dziełowego posłannictwa i nie rozumieją swej roli, które wreszcie żadną przeszłością nie mogą się pochwalić — stają się najłatwiejszym łupem komunizmu.

Nie można bezkarnie więc wypierać się swej przeszłości, nie można jej też naciągając fakty wypaczać i zakłamywać. Jedno bowiem tylko może reprezentować dany naród posłannictwo i jedna wynikająca z tego posłannictwa idea narodowa czy nacjonalizm. I musimy sobie zdać z tego sprawę, że każdy kto próbuje podważyć, zlekceważyć czy zatruć te źródła, — z których biorą swój początek pierwiastkowe czynniki naszej odrębności, nadane nam przez Opatrzność jako podstawa naszej dziełowej myśli — działa, chociażby się powoływał na niewiadomo jakie świętości, na szkodę narodu, zdradza naród, działa jako świadomy czy nieświadomy sprzymierzeniec komunizmu i jego pacholców.

Pilne wpatrywanie się w dzieje swego narodu, poszukiwanie najgłębszego ich sensu, daje narodowi jedność wewnętrzną i pewność w działaniu. Pozwala unikać powtarzania nieoprawnie po kilka razy tych samych błędów i stwarza możliwości daleko sięgającego przewidywania. Historia staje się nauczycielką życia. W dziejach naszego narodu spotykamy się niestety tak często z powtarzaniem w nieskończoność tych samych błędów i z bezprzykładną wprost krótkowzrocznością. Jeżeli nawet znajdowali się w społeczeństwie naszym ludzie o wielkiej umiejętności przewidywania, to pozostawało to bez większego

praktycznego znaczenia. Winnym zaś tego byli albo oni sami, albo też społeczeństwo, które pozwalało prorokom swoim wołać na puszczy bezskutecznie.

Jeżeli przypatrzymy się dziejom naszym to zauważymy, że państwo nasze przyjmuje w ich przebiegu dwie skrajnie sobie przeciwstawne postacie. Są to dwa bieguny niejako dwa skrajne wychylenia wahadła. Już w epoce piastowskiej zaznaczają się one z całą siłą. Z jednej strony to Polska Chrobrych i Śmiałych i Łokietków, z drugiej zaś to Polska samolubnych dzielnicowych książątek czy królowiutek. Z jednej strony Polska pełniąca świadomie rolę wielkiego słowiańskiego państwa, z drugiej strony Polska w podziałach.

Polska Wielka ożywiana wielką ideą, i Polska mała, bezideowa, ale zato w podziałach — oto zasadniczy dwuton.

Tym objawem rzucającym się na zewnątrz w oczy towarzyszą inne czynniki sprawcze.

A więc z jednej strony bohaterska, pełna zaparcia się siebie służba idei, z drugiej zaś zabieganie za własnym pożytkiem, warcholstwo i prywatność czy nawet zdrada.

Tu silne cieszące się zaufaniem całego społeczeństwa kierownictwo, tam niczego nie będąca w możności przeprowadzić słabość.

Tu rozwój życia kulturalnego i artystycznego, tam upadek smaku, zabobon i kółtunstwo.

Tu rozkwit życia gospodarczego i dobrobyt, tam nędza, głód i choroby.

Tu zwycięski opór stawiany największym potęgom, tam niemożność sprostania najsłabszym przeciwnościom. Naród bowiem sam już podzielił się, zanim go podzielił inni.

Takich to rzeczy uczy nas historia, przy najpobieżniejszym nawet wglądzie w nią. Świadomi są jej nauki przedewszystkiem ci, którzy się mienią rycerską drużyną Chrobrego Obozu Narodowego. Świadomi są tego, że tylko wielka idea, jak kiedyś, jak zawsze, tak i dziś może tylko wydobyć nas z bagna niemocy. Że tylko wielka idea może nam dać siłę jedności.

— **BORYSLAW.** Przyjęcie nowych członków. W dniu 16 lutego 1936 r. odbyło się zebranie S. N., na którym przyjęto nowych członków, którzy ukończyli kurs ideowo - przygotowawczy. Rano członkowie wszystkich kół wysłuchali mszy św. w kościele na Wolance. Po poł. odbyło się w przepełnionej sali Związku Inwalidów zebranie wszystkich członków S. N. Zebranie otworzył kol. prez. Zajackowski i przedstawił rozwój ruchu narodowego na terenie Zagłębia Naftowego od chwili jego zawiązania do chwili obecnej. Następnie przemówił delegat zarządu okręgowego we Lwowie, kol. kpt. Świeżański, który w swym przemówieniu wskazał nowym członkom obowiązki, jakie na nich ciąży w walce o Wielką Polskę Narodową, wzywając jednocześnie wszystkich do wytrwania w tej walce i nie zrażania się przeciwnościami.

W końcu przemówił kierownik kursu kol. Więkowski. Po odśpiewaniu hymnu Młodych zakończono część oficjalną zebrania, poczem nastąpiła wieczornica.

— **KRAKÓW.** W niedzielę, 23 lutego 1936 r. w sali Domu Ludowego „Wisła” odbyło się wielkie zebranie S. N. na którym przemawiał kol. red. Sacha z Warszawy. W zebraniu wzięła udział, wrażliwa z dnia na dzień, wielka ilość członków.

— **BIALYSTOK.** Ziemie białostocka i suwalska domagają się nowych wyborów samorządowych. Na zebraniu S. N. przy trumnym udziale ludności w pow. białostockim: w Pogorzalkach, Ponikle, Gnile, Podleńcu, Letnikach, Borowskim, Wypychach, Olkach, Ciborach i Zakach oraz u pow. suwalskim: w Białowodzie, Wudziakach, Sejnach, Leszczewie Żuryniu, Białorogach, Jasienowie, Rychtynie, Wrołowni, Szarpilach i Kszywulce powzięto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że ostatnie wybory do samorządu nie odpowiadają woli ludności, i że stosowane przy nich powszechnie znane metody, zebrani uznają za niezbędne, celem uzdrowienia gospodarki gminnej przeprowadzenie nowych uczciwych wyborów samorządowych”.

PODLASIE

— **BIALYSTOK.** Ziemie białostocka i suwalska domagają się nowych wyborów samorządowych. Na zebraniu S. N. przy trumnym udziale ludności w pow. białostockim: w Pogorzalkach, Ponikle, Gnile, Podleńcu, Letnikach, Borowskim, Wypychach, Olkach, Ciborach i Zakach oraz u pow. suwalskim: w Białowodzie, Wudziakach, Sejnach, Leszczewie Żuryniu, Białorogach, Jasienowie, Rychtynie, Wrołowni, Szarpilach i Kszywulce powzięto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że ostatnie wybory do samorządu nie odpowiadają woli ludności, i że stosowane przy nich powszechnie znane metody, zebrani uznają za niezbędne, celem uzdrowienia gospodarki gminnej przeprowadzenie nowych uczciwych wyborów samorządowych”.

POMORZE

— **CZERSK.** W dniu 4 lutego 1936 r. odbyło się zebranie S. N. w Lubnie pod przewodnictwem kol. Szopińskiego. Referat na temat kwestii żydowskiej wygłosił kol. Glaza. Program Obozu Narodowego w tej sprawie omówił kol. Siuda.

W dniu 6 lutego br. odbyło się zebranie placówki S. N. w Czersku przy udziale zgórą 200 członków. Referat n. t. „O charakter narodowca” wygłosił jeden z członków.

W dniu 9 lutego br. odbyła się wieczornica narodowa w sali „Hotelu Centralnego”. Po odśpiewaniu hymnu Młodych koleżanka Warloczówna zadeklamowała wiersz K. Dobrzyńskiego — „Robotnik szary”, za który podziękowano jej oklaskami.

Zkolei koledzy odegrali bardzo udatnie dwie jednoaktówki — p. t. „W kasie chorých” i „Raport na ćwiczeniach”.

Wieczornicę zakończono okrzykami na cześć R. Dmowskiego.

W dniu 13 lutego br. odbyło się zebranie S. N. w Łagu z referatem na temat bieżącej polityki.

W dniu 23 lutego br. odbyło się zebranie S. N. w Łukowie. Przewodniczył kol. Stoppa. Referat o „gospodarce sanacyjnej” wygłosił delegat z Czerska.

POZNAŃSKIE

— **GOLANŹ.** Przy współudziale dr. Kulińskiej i p. Poltynówny z Poznania zorganizowano tu Kółko żeńskie S. N.

Na walnym zebraniu Kółka S. N. wybrano zarząd w nast. składzie pp.: Śmiechowski — kier., Abram — zast. kier., Gawroński — sekr., Krajewicz jun. — skarb. (I. w.)

— **INOWROCŁAW.** Ruch narodowy na Kujawach rozwija się coraz silniej. Ostatnio odbyło się zebranie w Szymborzu pod przewodnictwem prez. Janiaka. Referenci omówili kwestię żydowską wzywając do niekupowania pism żydowskich z łódzkim „Expressem Ilustr.” na czele.

Na zebraniu placówki S. N. w Pieraniu referat ideowy wygłosił p. Fr. Stefański. (c)

— **OSTRÓW.** Odbyło się w górnej sali hotelu „Polonia” walne zgromadzenie Stronnictwa Narodowego. Obradom przewodniczył prezes pow. dr. Mamak. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania i komunikatu Rady Naczelnej Stron. przystąpiono do sprawozdań zarządu. Ze sprawozdania sekretarza p. Kaczmarka wynikało, że ilość członków stale wzrasta i praca rozwija się pomyślnie. Po cieszącym jest objawem rozszerzenia się wpływów na wieś. Ilość zebranych w powiecie dochodzi do dwustu a placówek do czterdziestu. Stan kasowy zareferował skarbnik p. Malecha. Na wniosek kom. rew. udzielono zarządowi absolutorium, poczem dokonano wyboru nowego zarządu. Nowym kierownikiem Kółka został p. Leśniczak.

W drugiej części zebrania przemawiał, witany entuzjastycznie, dr. Białasik z Pleszewa. Mówca w płomiennych słowach, nawiązując do ostatniej mowy min. Raczkiewicza, wskazał, czym jest obóz narodowy i dokąd zmierza. Słowa mówcy były przerywane gorącymi oklaskami, a na zakończenie zgromadzenia dr. Białasikowi serdeczną owacją. W podniosłym nastroju, po odśpiewaniu Hymnu Młodych i wniesieniu okrzyku na cześć Polski narodowej i Romana Dmowskiego, zamknął prezes dr. Mamak zebranie. (os)

WARSZAWSKIE

— **WARSZAWA.** W dniu 1 marca b. r. odbyło się kilka zebranych S. N. Na placówce Stare Miasto o godz. 16-tej przemawiał kol. T. Ostaszewski. Na placówce zaś Wola im. Popławskiego o godz. 17.30 przemawiał kol. mec. Józef Staryszak. Zaznaczyć należy, że zebrania obozu narodowego w stolicy cieszą się b. dużą frekwencją.

MŁODZI!

CZYTAJCIE
I ROZPOWSZECZNIJCIE
„GŁOS” i „WIELKĄ POLSKĘ”
ADMINISTRACJA: ŚW. MARCIN 65.

WILEŃSKIE

— **WILNO.** Zebranie sekcji robotniczej. W niedzielę, dnia 16 lutego b. r. o godz. 13 odbyło się zebranie członkowskie sekcji robotniczej. Policja gęsto obstawiała lokal i bramę. Przemawiali kol. kol.: Paweł Sperski o Z. S. R. R., Stefan Łochin o Niemcach i Witold Świerzewski o Włoszech. Sala była szczelnie wypełniona.

MAŁOPOLSKA

— **JAROSŁAW.** Rada powiatowa. W dniu 2 lutego 1936 r. odbywała się rada powiatowa S. N. Po omówieniu spraw organizacyjnych oraz planu pracy na przyszłość dokonano wyboru zarządu powiatowego, na czele którego stanął b. poseł kol. Michał Stępek, robotnik z Wierzownicy. Wybrano również zarząd miejscowego Kółka S. N. Prezesem został kol. J. Żurek — ref. org. — kol. Władysław Wroński, sekretarzem — kol. Krawczyk Adam, skarbnikiem — kol. Tokarzówna Zofia. Wyłonione zarządy dają gwarancję, że należyce pokierują rosnącym ruchem narodowym w Jarosławiu.

Dnia 9 lutego 36 r. odbyło się otwarcie świetlicy S. N. Po części oficjalnej odbyła się wieczornica taneczna. W świetlicy, oprócz czytelników pism narodowych, głośno towarzyszyli, członkowie recytują utwory poetów narodowych, czytają artykuły z „Wielkiej Polski” czy też „W. D. N.” oraz wyjątki z pism Romana Dmowskiego.

Dnia 16 lutego 1936 r. odbyło się miesięczne zebranie S. N. pod przewodnictwem prezesa Stępeka. Referat p. t. „Historia ruchu narodowego z uwzględnieniem obecnej sytuacji politycznej” wygłosił prezes Czytelnia Akademickiej we Lwowie — kol. mgr. W. Nowosad. Obecnych 75 członków. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Z ŻYCIA KOBIET

Projekt ustawy o stosunkach prawnych rodziców i dzieci

W marcu b. r. zapowiadany jest w Warszawie wielki zjazd naukowo-społeczny, który ma zająć się m. in. projektem doniosłej ustawy o stosunkach prawnych rodziców i dzieci.

Co wnosi nowego? Rewelacyjną nowość ma stanowić przedewszystkiem nieznana dotychczas instytucja t. zw. Państwowa Rada Opiekuńcza. Ma ona zastępować władzę rodzicielską w razie jej braku, lub uzupełniać ją, jeśli ta opieka jest niedostateczną. P. R. Op. ma czuwać nad interesami dzieci i normalnym biegiem życia rodzinnego.

Równouprawnienie dzieci ślubnych i nieślubnych

Przedewszystkiem jednak nowa ustawa wprowadza doniosłe zmiany w połozeniu prawnym dzieci nieślubnych. Według projektu, wszystkie dzieci będą miały jednakowe prawa — różnica ogranicza się jedynie do nazwiska. Dzieci „zrodzone w małżeństwie” noszą nazwisko ojca, dzieci „zrodzone poza małżeństwem” — nazwisko matki. Ale i tu ojciec będzie mógł z łatwością nadać swoje nazwisko dziecku za zgodą Państw. Rady Opiekuńczej. Dziecko zrodzone poza małżeństwem może być uznane nie tylko przez ojca ale także — np. w razie jego przedwczesnej śmierci — przez dziadka.

Wszystkim tym dzieciom, nawet wtedy, gdy pochodzenie ich zostanie stwierdzone przez sąd — przysługują te same prawa rodzinne i materialne co dzieciom zrodzonym w małżeństwie. Dziecko jest więc spokrewnione z całą rodziną ojca i matki, jest jednakowo traktowane przy sprawach spadkowych, świadczeniach socjalnych itp.

Obrona matek niezamężnych

Niektóre postanowienia projektu zasługują na pochwałę te np. które biorą w obronę matki niezamężne. B. słuszne jest np. stworzenie dla matki po urodzeniu dziecka zabezpieczenia materialnego na pierwsze trzy miesiące. P. R. Op. może zażądać od ojca przed urodzeniem dziecka nieślubnego złożenia pewnej kwoty na jego utrzymanie w pierwszych miesiącach życia. Ważną reformą jest też postanowienie, mające ukrócić nadużycia w sprawach o alimenty: dotychczas w sprawach o alimenty wystarczyło, by ojciec dziecka wyparł się ojcostwa wskazując na innego mężczyznę — by kobieta była pozbawiona możliwości pobierania alimen-

tów. Według projektu — sąd orzeka, którą ze wskazanych osób należy uznać za ojca dziecka.

Rodzice przeciw projektowi

Jak widzimy ogólna tendencja projektu zmierza w kierunku całkowitego zrównania w prawach dzieci ślubnych i nieślubnych. Projekt wzbudził sprzeciw ze strony organizacji rodzicielskich, które wysunęły następujące zastrzeżenia: 1) Projekt, który miał dążyć do wzmocnienia rodziny, wprowadza w rzeczywistości wiele postanowień, które rodzinę podkopują a nawet wręcz rozbijają. Projekt błędnie pojmuje rodzinę jedynie jako związek krwi; tymczasem rodzina nie jest tylko formą współżycia dwóch pici, ale instytucją społeczną, sankcjonowaną przez państwo jest podstawą komórki życia społecznego, formą współżycia opartą na wielu wspólnych zadaniach, określonych człowiekowi przez Boga i naturę. Przyjęcia założenia, że rodzina jest tylko związkiem krwi doprowadziło w projekcie do zagubienia różnicy pomiędzy rodziną opartą na małżeństwie a „rodziną” pochodzącą ze związków nieślubnych. Przepisy projektu prowadzą do zrównania pod względem moralnym rodziny legalnej z konkubinatem. Doprowadzi to do tego, że konkubinaty przestanie być bezprawiem, formą współżycia zasadniczo nietolerowaną, niemoralną, gdy właśnie z punktu widzenia moralnego ta forma współżycia powinna być pojmowana jako wykroczenie. Dlatego też słuszną zupełnie zasadą dążenia do obrony praw dzieci pozbawionych normalnego życia rodzinnego nie może jednak prowadzić tak daleko, by w życiu prawnym zatarała się zupełnie różnica między dzieckiem legalnym, a nielegalnym. Słuszne jest zabezpieczenie tym dzieciom istnienia, konieczne jest takie ustosunkowanie się społeczeństwa do tych dzieci, by nie cierpiały moralnie za niepełną winę, ale nie może być dlatego samo wykroczenie społeczne podniesione po poziomu czynu moralnie dopuszczalnego. Godzi również w rodzinę ustanowienie państw. rady Opiekuńczej, władzy wyrażnie administracyjnej z ogromnym zakresem udzielonych jej w projekcie uprawnień do ingerencji w życie rodzinne.

A. ORZECZOWSKA

Poczucie odpowiedzialności

(Na marginesie dyskusji o pracy kobiet)

Obecny kurs społeczny, zwrócony na całym świecie w pewnym stopniu przeciw kobiecie, spotyka się u kobiet właśnie z dużą pobłażliwością i nie wywołuje bynajmniej tej reakcji, jakiej można było się spodziewać. Sytuacja jest wręcz paradoksalna. Kobiecie odbiera się prawo do pracy, do współudziału w aktywnym życiu społeczeństwa, obniża się jej zarobki, odsuwa się ją od lepiej płatnych posad, jednym słowem, front społeczny zwraca się przeciw niej, ale kobieta nie zdobywa się na żadne przeciwdziałanie. Zniknęła gdzieś dawna wojowniczość, minęła era entuzjazmu emancypantek, załamała się energia wytrwałych pracownic społecznych, wymarły bojowniczkowski równouprawnienia, a młode pokolenie kobiet jest najzupełniej obojętne dla spraw kobiecych. Kobiety otrzásają się na sam wyraz „feminizm” w przekonaniu, że jest to jakiś stary rekwizyt dawno przebrzmiałych czasów. Warto zastanowić się na tem, jakie są przyczyny tego zubożenia i jakie mogą być jego skutki?

Likwidacja „kwestji kobiecej”

Słyszysz się więc z grona kobiet zdanie, że równouprawnienie, o które walczone tak długo i tak usilnie zostało już zdobyte i osiągnięte, że więc nie ma już o co się starać, a tem samem wszelaka kwestja kobieca jest zlikwidowana. Nie istnieją tem samem żadne problemy feministyczne, gdyż interesy kobiet zamykają się w ramach spraw, dotyczących rodzin, a wszystko

poza tem obchodzi w równej mierze każdego obywatela państwa.

Są jednak kobiety, których zapatrywania idą jeszcze dalej. Twierdzą one więc, że kobieta zawodowo pracować nie powinna, jeśli przeciw temu powstaje tak silny opór w społeczeństwie. Niech więc kobieta pozostaje w domu. Sąd taki wydaje się nieprawdopodobny w ustach kobiet, a przecież go się słyszy. Dlaczego? Jak należy to tłumaczyć? Otóż więc albo mamy do czynienia z osobami, które są już tak przepracowane i przemęczone walką o byt, że im wszystko na świecie zubożało, albo, co jest częstsze, mamy do czynienia z osobami zupełnie młodymi. Mają one swój własny punkt widzenia na życie. Widzą dokoła ciężko pracujące matki, ciotki, znajome i przekonują się, że wysiłek ich wywołuje z jednej strony nadmierny trud osobisty, a z drugiej niechęć społeczeństwa. Wyciągają więc stąd wniosek bardzo prosty: najlepiej nie pracować wcale! W ten sposób dziewczęta, opierając się na prostoliniowości własnego egoizmu przystosowują się łatwo do aktualnych prądów społecznych, a wnuczki tych, które z tak wielkim mozołem zdobyły dla kobiety prawa człowieczeństwa, zstąpią dobrowolnie i z uśmiechem do wtórnej roli lalek salonowych.

Odpowiedzialność

Istnieją jednak jeszcze w społeczeństwie kobiety, które mają pocu-

cie odpowiedzialności za czyny własne i grupy społecznej, którą przedstawiają. Te osoby z przerażeniem spoglądają w przyszłość, zapytując zaleknie dokąd to wszystko zaprowadzić nas może? Bo ani równouprawnienie kobiet nie zostało w pełni osiągnięte, ani tem mniej faktycznie zrealizowane. Zarówno praca, jak i płaca kobiet podlegają innej ocenie, niż równoznaczna działalność mężczyzn, a wyższe stanowiska zawodowe są najczęściej dla kobiet wogóle nieosiągalne. Niema więc absolutnie mowy o tem, aby kwestja kobieca była zlikwidowana.

I dalej rozsądniejsze i bardziej doświadczone z pośród kobiet wiedzą do czego prowadzą rozleniwienie i pasja zabawowa u dziewcząt. Brak przygotowania zawodowego i brak przyzwyczajenia do pracy zawodowej u młodych osób strąca je prędko do poziomu, o którym mówić jest przykro, a społeczeństwo tak chętnie odsuwające kobietę od pracy jeszcze prędzej potępi ją za konsekwencje jej własnej bezczynności. — Młode pokolenie kobiet znajduje się więc w fatalnej sytuacji i w dodatku nie posiada zupełnie uświadomienia tego, co je w przyszłości czeka.

Dyskusja

Niedawno, na tem miejscu odbyła się dyskusja na temat pracy zawodowej kobiet. Prócz zamieszczonych artykułów napłynęły również liczne korespondencje od różnych pań. Naogół były to głosy rozsądku i napomnienia. Głosy te opowiadały się za równouprawnieniem kobiet w pracy i potępiały te kobiety, które dobrowolnie rezygnują ze zdobytych pozycji. — Szkoda tylko, że w miejsce krótkich listów nie przesłano obszerniejszej rozprawki. Dyskusja nie jest jeszcze wcale zamknięta i warto byłoby prowadzić ją dalej, jeżeli tylko dyskusjantki nadesłały artykuły nadające się formą kulturalną i ciekawą treścią do druku. — Trzeba jednak nie ograniczać się wyłącznie do żalów, skarg i irytacji — ale zdobyć się na rozsądne argumenty, mogące innych przekonać.

W każdym razie rzeczą zasadniczą we wszelkich sprawach, odnoszących się do kobiet, ich pracy i ich stanowiska w społeczeństwie jest propagowanie wśród kobiet poczucia odpowiedzialności. Wszelkie konsekwencje postępowania kobiet, czy indywidualnie, czy w grupie społecznej odbijają się bardzo prędko na kobietach samych. Dziś one cofają się dobrowolnie z przyczyn bierności i wygody, o krok, jutro odepchnie się je bez ich zgody o milę. Do pracy jest uprawniony każdy człowiek, który do tej pracy jest zdolny i chętny, a przejściowe bezrobocie nie może być punktem wyjścia dla żadnych prawideł ogólnych. Stosunki gospodarcze zmieniają się i poprawiają w świecie całym, ale ludzie nieprzygotowani i nieprzyzwyczajeni do pracy zawodowej mogą w dalszym ciągu pozostać poza nawiasem społeczeństwa. W tej chwili zanosi się na to, że poza tym nawiasem pozostaną przedewszystkiem kobiety.

Szkodniki

Z drugiej strony jednakże to poczucie odpowiedzialności w równej mierze obowiązuje kobiety pracujące. Tu bowiem spotykamy sytuację bardzo przykre. Dużo jest kobiet, które do pracy nie wnoszą ani powagi, ani sumiennosci, ani pilności, które traktują biuro, czy magazyn jako ciąg dalszy lokalu rozrywkowego i one to szkoda najbardziej kobietom. — Żaden mężczyzna, najbardziej nawet zaciekle wróg kobiet nie dostarczy tylu argumentów przeciw kobietom, ile one same dostarczają ich codziennie. Żaden reformator społeczny, chcący kobiety odsunąć od samodzielnych warsztatów, nie zdoła tego osiągnąć tak prędko, jak kobiety same przez lekkomyślność i brak poczucia odpowiedzialności. I jeszcze jedna, drobna uwaga: małe, sprytnie intrygi kobiet częściej przyczyniają się do wysadzenia z posady innej kobiety, niż wszystkie ciężkie argumenty ekonomiczne czy nowe prawa socjalne.

A. O.



Pani Irena Rich — naturalnie Amerykanka — z dwiema córkami. Wszystkie trzy są, jak widzimy, „w jednym wieku”. Jak one to robią?

Z Tow. Ziemianek Wlkp.

W najbliższych dniach roześlemy sprawozdanie z ostatnich naszych zebrań poznańskich. Do protokołu z obrad pp. przewodniczących dołączymy okólnik, dotyczący spraw Sekcji Organizacyjnej, które dla braku czasu nie mogły być omówione na zebraniu w dniu 9 b. m.

Donosimy również naszym członkiniom, że w Sekretarjacie są do nabycia książki spiżarniane w cenie zł. 2,25, za egzemplarz, który wystarczy na cały rok.

Skarbniczka nasza prosi o wpłacanie I raty składki członkowskiej za rok bieżący na następujące konto: p. Zofja Tadrzyńska, Czerminie p. Goluchów pow. Pleśzew P. K. O. 212 — 964.

Wielkopolskie Koło Młodych Ziemianek urządza zamknięte rekolekcje u pp. Żółtowskich w Czachu. Początek w Niedzielę Palmową — zakończenie w Wielki Czwartek. Zapraszamy bardzo serdecznie wszystkie członkinie, oraz te z młodszych pań z Tow. Ziemianek Wlkp., które chciałyby uczestniczyć. Zgłoszenia prosimy kierować do p. Wandy Gościńskiej, Poznań, Spokojna 15.

Walne zebranie śremskiego Koła Ziemianek odbyło się w końcu stycznia z udziałem przewodniczącej Koła inowrocławskiego p. Józefy Mlickiej z Gnojna.

W uzupełniających wyborach do zarządu powołano p. Doerfferową na wiceprzewodniczącą, a p. Aleksandrę Unrug na sekretarkę Koła. Następnie skarbniczka p. Zakrocka odczytała sprawozdanie kasowe, a p. Unrug sprawozdanie z całorocznej działalności Koła.

W roku bieżącym odbędą się kilka zebrań w domach prywatnych, a mianowicie w Zbrudzewie, Rusocinie i w Lucinach.

Przewodnicząca Koła p. Ewa Krysztoporska porozumiała się z higienistką p. Kapuścińską ze Śremu, która chętnie podejmie się urządzenia kursów dla kobiet wiejskich. Projekt ten, który dodatnio wpłynąć może na podniesienie zdrowotności wsi, wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

W pogadance ogrodniczej podano najlepsze źródła zakupu nasion i krzewów, oraz wyrażono życzenie, aby w bieżącym roku sekcja ogrodnicza uwzględniła w swoich okólnikach warzywnictwo.

Po omówieniu biblijoteki okrzężnej, p. Mlicka z Gnojna wygłosiła bardzo ciekawą pogadankę na temat wyszkolenia służby domowej, wysyłania dziewcząt do szkół zawodowych i przyjmowania ich potem jako elewki. Następnie prelegentka omówiła poszczególne działy sekcji ekonomicznej, udzielając wiele b. cennych rad i wskazówek, to też ożywiona dyskusja była najlepszym dowodem wielkiego zainteresowania słuchaczek.

Marzec

15

NIEDZIELA

Faza: 7 dzień po pełni.

Kalendarz rzym.-kat.

Niedziela: Longina m.
Poniedziałek: Cyrjaka

Kalendarz słowiański

Niedziela: Długomila
Poniedziałek: Ojciecława
Środa: wschód 6,08
zachód 17,56
Długość dnia 11 g. 48 min.
Księżyc: wschód 1,14
zachód 8,38

Pogrzeby

Dziś: Sp. Julji Masłowskiej o godz. 14,45 z kaplicy cment. na Górczynie. — Sp. Sylwestra Brezy o godz. 15,30 Chwaliszewo 24. — Sp. Walentyny Napierałówny o godz. 16,30 z kaplicy przedpogr. na Śródcie. — Sp. Tereni Matuszczakówny o godz. 17,15 Św. Marcin 69.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 15 „Rose-Marie”. — O godz. 20 „Bal w Savoyu”.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Stare wino”. — O godz. 20 „Zburzenie Jerozolimy”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16 „On i jego sobowtór”. — O godz. 20 „On i jego sobowtór”.

Odczyty prof. Władysława Tarnawskiego

Wczoraj odbył się w sali Strusia w Collegium Medicum przy ul. Fredry kolejny trzeci odczyt z cyklu, wygłoszonych przez prof. dr. Władysława Tarnawskiego o powojennej powieści i noweli angielskiej.

Po naszkicowaniu w poprzednich prelekcjach tła historycznego, oraz po zajęciu się tła „eksperymentatorami”, jak Joyce, Lawrence i Virginia Wollf, przeszedł znakomity lwowski anglista do satyryków, jak Aldous Huxley, tak szeroko u nas z przekładów znany, jak Rose Macaulay, Evelyn Waugh itd. Prof. Tarnawski ma dar nadzwyczaj żywego wykładu, którym przykuwa uwagę słuchaczy i utrzymuje ich w nieustannym napięciu. Jego nadzwyczajna znajomość przedmiotu sprawia, że każdy autor ukazuje się w żywej i barwnej sylwetce, zwrócony ku nam najcharakterystyczniejszą stroną swego duchowego oblicza. Do odczytów tych przyjdzie jeszcze osobno wrócić po ukończeniu cyklu, który obejmie jeszcze trzy prelekcje, a mianowicie w poniedziałek, wtorek i środę. Odbywać się one będą tak samo w Coll. Medicum, o godz. 20, a każdy stanowi osobną dla siebie całość. Jutro mówić będzie prof. Tarnawski o próbach stworzenia przez angielskich pisarzy „nowoczesnej baśni” i „nowoczesnej legendy”, oraz o powieści regionalnej i egzotycznej. (rt.)

„BIBLIA PAUPERUM” JANA ŚWIERZANOWICZA

w najnowszym nr. tyg. „Głos”
Adres: Poznań, Św. Marcin nr. 65. —
Prenumerata miesięczna 70 groszy.
P. K. O. — 201.410.

Z TEATRU

TEATR POLSKI. „Zburzenie Jerozolimy” Tadeusza Koniecznego, epilog wojny rzymsko-żydowskiej w 3 częściach. Wykonawcy: E. Łabuńska, E. Baryka, M. Bogusławski, S. Fiszer, E. Gliński, W. Hańcza, S. Jaworski, R. Kierczyński, W. Kojarski, T. Kostrzeński, K. Pagowski, M. Pluciński, J. Tarkiewicz, R. Wroński. Inscenizacja: R. Zawistowski. Dekoracje: Z. Szpinger.

Poznańską premierę „Zburzenia Jerozolimy” poprzedziło głośnie echo, idące od Warszawy. Sztuka wywołała tam bowiem hukacz niemały. Żydowska prasa i żydowska publiczność wymogły na dyrekcji teatru zdjęcie sztuki z afisza, uznając ją za antysemitkę. Na Poznań nie potrzeba lepszej reklamy.

Nie wiem, czy autor miał jakieś antysemityczne zamysły, czy chciał specjalnie Żydom dokuczyć, poniżyć ich, czy zbędnym. Przypuszczam, że po prostu zainteresował go problem przedstawienia ze sobą dwu krańcowo odmiennych kultur, dwu temperamentów, dwu psychik — wschodniej i zachodniej. A wybrał do tego epoki bardzo interesującą, moment ciekawy, kryjący w sobie dużo dramatycznej dynamiki. Wydaje mi się, że zaprzeczanie mu tego prawa byłoby obskurantyzmem, z którym przecież tak walczą „liberalni” publicyści i literaci żydowscy, gdy chodzi o naprzykład o sztuki bolszewickie.

Reprezentantami dwu ścierających się sił są w sztuce z jednej strony cesarz Tytus, z drugiej dziejopis Józef Flawjusz, Żyd-wypraniec, odstępcą, który odszedł od swego narodu, ale w duszy wyprzeć się swego żydostwa nie może.

Wyrok w procesie o zajścia w Zninie

Bydgoszcz. (T. wł.) W sobotę w południe odbyła się publikacja wyroku w procesie o zajścia bezrobotnych w Zninie.

Sąd doszedł do przekonania, że było przekroczenie obowiązujących przepisów karnych i zajścia były w pewnej mierze przygotowane. W przygotowaniu brali udział t. zw. zawodowi bezrobotni, którzy, nie chcąc pracy, wysuwają się na przewodników.

Część oskarżonych już poprzednio miała na sumieniu różne przekroczenia w stosunku do kodeksu karnego i z tego powodu była karana. W związku z tem sąd postanowił tylko część uwolnić, ukaranych zostało 21 oskarżonych na 32.

Skazani zostali na karę więzienia:

Franciszek Nowak na 14 mies., Teodor Żurawski — 1 rok, Jan Ideczak — 1 rok, z zawieszeniem na 5 lat, Roman Okonowski, Stanisław Małeki, Fr. Konieczka po 10 mies., Stanisław Zembrowicz na 8 mies., Józef Przybyła — 8 m., z zawieszeniem na 5 lat, Antoni Król, Edmund Tews, St. Cytlak po 8 mies., z zawieszeniem na 3 lata, Stefan Kołodziejski i Jan Polczyn po 8 mies., Zygmunt Piotrowski i Wł. Plewa po 7 mies., Wiktor Permoda na 7 mies., z zawieszeniem na 3 lata, Ludwik Górny, Jan Michalski i Stefan Drewniak po 6 mies., z zawieszeniem na 3 lata. Na karę aresztu skazano: Jana Szalotę na 3 mies. i Antoniego Rożka na 6 tyg., z zawieszeniem na 2 lata.

Kinoteatr „ŚWIT” św. Marcin 65

Dziś poraz ostatni największy film lotniczy

„BURZA NAD ANDAMI”

Od poniedziałku brawurowy film **BUNT ZWIERZĄT**

Olbrzymia powódź na Litwie

Niemen i Wilja wylały — Kilkanaście tysięcy ludzi utraciło dach nad głową

Królewiec. (PAT.) Z Kowna donoszą, że poziom wody na Niemnie przekroczył 7 metrów, najwyższy od 50 lat. Kowno jest otoczone obecnie ze wszystkich stron wzburzonymi falami Niemna i Wilji, które w samym środku miasta przed ratuszem połączyły swe koryta, tak, że ratusz i katedra kowieńska znajdują się na wyspie. Również teatr państwowy zagrożony jest przez powódź. Prace ratownicze oraz rozbijanie zatorów prowadzone są bez przerwy.

Dotychczas dotkniętych jest katastrofą powodzi w Kownie 54 ulic i 730 domów. Około 10 tys. osób pozostało bez dachu nad głową, tracąc niemal cały swój dobytek. Czterema tysiącami powodźnian zaopiekował się magistrat Kowna, żywiąc ich i umieszczając w gmachach szkolnych, w których z tego powodu musiano przerwać naukę. Straty spowodowane powodzią obliczane są na wiele milionów litów. Wskutek zamknięcia fabryk, około 10.000 robotników utraciło pracę.

Powódź dotknęła bardzo wiele rodzin polskich, bowiem Polacy stanowią, jak wiadomo, liczny odsetek mieszkańców litewskiej stolicy. To też społeczeństwo polskie na Litwie rozpoczęło już akcję pomocy dla powodźnian,

zbierając składki pieniężne i w produktach żywnościowych.

Bardzo poważne jest również położenie wsi, znajdujących się w okolicach Kowna. W samej tylko Marwiance 1000 osób utraciło domostwa.

Cały rozmiar katastrofy będzie można ustalić dopiero za kilka dni. Przyczyną powodzi jest nagromadzenie się lodów na Niemnie, poniżej Kowna, które nie dają się usunąć ani przez rozsadzanie dynamitem ani zapomocą innych środków. Ze względu na bardzo łagodną zimę tegoroczną nie były poczynione żadne przygotowania, przyczem nie ostrzeżono w porę ludności.

Komunikat meteorologiczny

W całej Polsce trwała wczoraj po południu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami, głównie w postaci śniegu. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 4 st. w Lucku, 3 st. w Toruniu i Lublinie, 2 st. w Poznaniu i Warszawie, 1 st. w Gdyni i Lwowie. — 1 st. w Zakopanem i — 7 st. na Hali Gasienicowej.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 15 marca br.: W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, przeważnie dużym z przelotnymi opadami. Po nocnych przymrozkach, silniejszych w górach i na wyżynach, temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Przy niezycie żołądka i jelit, zwłaszcza przy przeładowaniu organów trawienia nadmiernym jedzeniem i pićciem, szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** zrana naczsto jest prawdziwym dobrodziejstwem.
Tr 480

Ze Stronnictwa Narodowego

Wyższy kurs polityczny rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 20 na sali Stronnictwa Narodowego, Poznań, Św. Marcin 65, I piętro. Przyjści słuchacze winni stawić się punktualnie.

„Juda Makkabeusz”

W poniedziałek, dnia 16 bm. wystawia się w auli uniwersyteckiej oratorium J. Fr. Haendla, które wykonają chóry, orkiestra i soliści Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej. Ze względu na obecność J. Em. ks. Kardynała Prymasa, rozpocznie się oratorium punktualnie o godz. 20.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * Z Drugiej Sodalicii Pań Miejskich w Poznaniu. Uprasza się wszystkich członków o wzięcie udziału w uroczystościach pogrzebowych śp. ks. prałata dr. Rolewskiego, pierwszego moderatora naszej Sodalicii. Zbiórka członków przy sztandarze w poniedziałek, 16 marca rb. rano o godz. 8,45 przed kościołem Najśw. Marii Panny przy Tumie. — Zarząd.

— * Rekolacje wielkopostne w kościele św. Marcina: dla matek i panien od poniedziałku, 16 bm. do niedzieli, 22 bm. o godz. 7,30 wieczorem; dla ojców i młodzieńców od poniedziałku, 23 bm. do niedzieli, 29 bm. o godz. 7,30 wieczorem; dla dzieci szkolnych od wtorku, 24 bm. do piątku, 27 bm. przed południem o godz. 9,45, po południu o godz. 4. Nauki dla niewiast wygłosi franciszkanin O. gwardjan Mirochna z Kalisza, dla mężczyzn franciszkanin O. Dominik Bednarz z Poznania, dla dzieci ks. Jakubczak.

Poznań na akcję katolicką w Chinach

Na misję w Shuntehu, którą prowadzi ks. Ignacy Krause, prefekt apostolski misji polskiej w Chinach, urządza Sodalicia Pań Zawodu Kupieckiego w niedzielę, d. 15 marca o godz. 19,30 akademję w koncertowej sali Domu Parafialnego, Św. Marcin 8.

W programie wykład mgr. Ireny Dobrzyckiej na temat „Laik a misja”. Łaskawy współudział zaoferowali także wybitni artyści, mianowicie pp. A. Tomkiewiczówna (śpiew), Klara Kaulfussówna (skrzypce), Marian Weigt (fortepian), Janusz Nowak (śpiew). Bilety w cenie 1 zł i 50 gr są do nabycia przed rozpoczęciem u wejścia na salę.

Zwracamy się do poszczególnych Sodalicii Poznańskich o łaskawe poparcie powyższej imprezy. Niewątpliwie szlachetny cel zgromadzi liczną publiczność, która z ust ks. Ignacego Krausego — w czasie ostatniego pobytu w Poznaniu — usłyszała o pełnej poświęcenia pracy polskiej załogi misyjnej w Shuntehu.

go z narodem wybranym. Obaj są potrochu Wallenrodami, ale na swój sklepikarski sposób.

Żydzi jerozolimscy klócą się ze sobą z pasją i wschodnim temperamentem, ale potrafią zawsze znaleźć wspólny język, gdy chodzi o zwalczanie wroga.

Osobną pozycję sztuki stanowi Berenika. I ona, podobnie do Flawjusza, ma bohaterskie koturny. To, że nie jest uosobieniem cnoty, nie zmniejsza jej poświęcenia, gdy usidla swym czarem znieuawidzonego Rzymianina, byle ochronić od zburzenia jerozolimską świątynię. Przecież ta świątynia jest nie tylko jej jedynym w życiu ukończeniem, ale symbolem, fundamentem, na którym oprzeć się ma potęga żydostwa.

*

P. Konieczński oparł swą sztukę na gruntownych studiach historycznych. W programie znajdujemy nawet — jak to jest przyjęte w pracach naukowych — bibliografię tematu, źródła, które przewertował. Opracowanie sceniczne dramatowi ujął w ramy szesnastu obrazów, podzielonych na trzy akty z prologiem i epilogiem. Po wygłoszonej przez widmo proroka Ezechiela przepowiedni o zburzeniu Jerozolimy oraz po proklamacji wojennej ze strony Rzymu i Żydów, rozpoczyna się akcja, której problemem jest zburzenie świątyni. — Problem ten zjawia się, jako jedyna możliwość zupełnego zniszczenia żydostwa, narasta w coraz większą siłę. O zniszczenie czy ocalenie świątyni toczy się gra pomiędzy Tytusem z jednej a Bereniką i Flawjuszem z drugiej strony. Wreszcie problem dojrzewa —

świątynia płonie. Sztukę kończy epilog, odkładający następstwa tej katastrofy do „rachunku wieków”.

Z dużą znajomością scenicznego efektu prowadzi autor akcję swej sztuki. Częste zmiany obrazów wprowadzają dużo urozmaicenia, nie psując jednak konsekwentnej linii akcji. Przykładem majsterskiego nawiązania dramatycznych efektów jest scena rady wojennej. Widz uprzedzony zostaje zgóry, jaki będzie jej wynik, z rozmowy Tytusa z przyjacielem, Markusem. Wie, że ci dwaj ułożyli wszystko i podzielili role. Mimo to z przejęciem słucha namiętnej dyskusji, z napięciem czeka, jaka padnie decyzja.

Sztuka wymaga zmontowania dużego aparatu teatralnego i ma kilka odpowiedzialnych ról. Stąd jej wystawienie jest dla teatru znacznym wysiłkiem artystycznym.

Na czoło wysuwają się dwie role. P. Hańcza na cesarza Tytusa ma świetne warunki. Ze zwykłą sobie sumiennością rolę opracował i trafnie ją ujął. Dobrze wyglądał i dobrze się ruszał w rycerskiej zbroi. P. Wroński, jako Flawjusz, inteligentnie postąpił wycieniał, dał jej potrzebną głębię i zagadkowość. Nie sięgał do efekciarstwa, a jednak potrafił skupić na sobie uwagę, jako na centralnej postaci toczącego się dramatu.

Nowy sukcesem jest dla p. Łabuńskiej rola Bereniki, jedyna zresztą kobieca rola w sztuce. Dalszych wykonawców trzeba by wszystkich wymienić — a przedewszystkiem p. Plucińskiego, bardzo ciekawie przedstawionego Markusa, oraz p. Kierczyńskiego, Agrypę — bo stanęli wszyscy na wysokości zadania. (t. krasz.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Jasnowłosy brzdąc“. Shirley Temple jest tak cudownym dzieckiem, jest taka miła i wzbudzająca nieodpartą sympatię, że chcąc być sobą w filmie, musi wkładać się w serce wszystkich, którzy ją zobaczą. A ponieważ jest biedną sierotką z przytułku, nie uniknie adoptowania przez miljonera, który ją zobaczył w czasie, gdy stroi swe rozkoszne figle, śpiewa ujmujące piosenki i tańczy. Treść filmu przypomina bajkę o sierotce-Kopciuszku i królewiczu. Tylko, że na ten raz królewna ma wszystkiego siedem lat, a królewicz jest bogatym adwokatem. Pokocha ją po ojcowsku, a zakocha się w jej siostrze i obu stworzy szczęśliwe, dostatnie życie. Shirley Temple staje się coraz doświadczeńszą, coraz bardziej rutynowaną artystką. Jest już nie tylko miłym dzieckiem, chwytającym za serce bezpretensjonalnością i naiwnym wdziękiem. Tańczy, śpiewa, jak gwiazda rewjowa, a ma też dużą siłę komijną i zdolności parodystyczne.

Partnerem Shirley, „złotowłosego brzdąca“ jest John Boles. Film ma miłą, pogodną akcję, urozmaiconą, wesołymi występami najmłodszej z hollywoodzkich gwiazd.

W nadprogramie — bardzo ładna groteska kolorowa. (ver.)

Kino „Słońce“ na popołudniowych seansach w sobotę i w niedzielę wyświetla film pt. „Koenigsmarkt“. Ciekawa, zlekką sensacyjną intrygą tego filmu, rozwinięta jest w interesującej akcji na tle wspólnych dworskich przyjęć i uroczystości.

Bardzo ciekawą kreację w głównej roli kobiecej daje Elissa Landi.

Na seansach nocnych w sobotę i w niedzielę wyświetlany jest kolorowy film z wyspy Bali pt. „Legong“. (ver.)

Kino „Metropolis“ wyświetla film francuski p. t. „Oczy Czarne“ z Harry Baurem i Simoną Simon w rolach głównych. O obraz nieprzeciętnej wartości o dużym napięciu dramatycznym — obok bezpośredniości, swobody i naturalności w odtworzeniu sytuacji codziennego życia. Opowiedziano tu historię starszego maitre d'hôtel nocnego lokalu petersburskiego, który wychowuje swą córkę w nieświadomości co do swego fachu i w atmosferze przyzwoitości i uczciwości zamożnego domu. To też straszna jest rozpacz ojca, gdy któregoś wieczoru spotyka u wejścia do swego lokalu córkę swą z najrozpuszcniejszym ze swych klientów. Walczy z sobą, jak teraz postąpić i ocalić ostatecznie swą córkę przed hańbą i uzyskuje jej przebaczenie za tak długotrwałą mistyfikację. Film jest zbudowany konsekwentnie, akcja bardzo jednolita, przeprowadzona inteligentnie i subtelnie. Baur jest wielkimi miary artystą, umiającym powiedzieć dużo jednym gestem, jednym zmruczeniem oczu. Wybitnie miłym jest młodociany nauczyciel muzyki, zakochany w Tani. Postać jego dodaje dużo uroku całemu filmowi. Mniejszą natomiast wartość mają chóry rosyjskie, po których się tak dużo można było spodziewać. Balet w operze imponujący, wystawa bogata i wspaniała. Nadprogram — „Polskie rybołówstwo morskie“ z akompaniamentem muzycznym o wysokiej wartości artystycznej, chwilami porywającym. Prócz tego

tygodnik Pat'a z emocjonującymi wyścigami żaglowców na Riwierze i z pokazem historii fryzur damskich. (Sza.)

Kino „Wilsona“ wyświetla „Skandal w Budapeszcie“ z Franciszką Gaal, Pawłem Horbigerem i Szóke Szakallem. Jest to wesoła komedia, pełna werwy, dowcipu i najmniej spodziewanych nieporozumień. Historia się obraca około omyłkowego spoliczkowania słynnego pianisty Murray'a i kończy się ożenkiem znieważonego z napastniczką. Franciszka Gaal jest, jak zawsze, tak i tu największą atrakcją filmu obok Szóke Szakalla. Nadprogram — zabawna komedijka. (Sza.)

SPORT

Pięściarstwo

W sobotę w drugim dniu zawodów o indywidualne mistrzostwo seniorów okręgu poznańskiego, odbyło się 11 walk, które przyniosły następujące wyniki:

W wadze koguciej Skalecki (Warta) wygrał ze Stefankiem (ZS.). W piórkowej Marcysiak (Cuiavia) zwyciężył Frankowskiego (W.), Rogalski (W.) wygrał przez poddanie się po 1 starciu Łady (Gopłania), Rogowski (Cuiavia) pokonał Sipińskiego II (W.), a Dudziak (Cuiavia) wygrał przez techn. k. o. w 3 st. z Dolatą (HKS-Jarocin). W wadze lekkiej Jarrecki (W.) wypunktował Vogta (W.), oraz Ratajak (W.) zwyciężył Misiornego (H. C. P.). W półśredniej przynano zwycięstwo Wyrzykiewiczowi (W.) nad Maciejewskim (ZS.), chociaż ostatni górował

przez wszystkie starcia bezapelacyjnie i miał walkę wygraną. W wadze średniej Kaźmierczak (HCP) zwyciężył Cendlaka (W.) a Szulczyński I (Polonia-Leśno) Stefaniaka (Ostrowia). W wadze ciężkiej Szymura (W.) zwyciężył Adamczyka (HCP). Sędziował w ringu bez prawa głosu p. Moskal z Krakowa.

Dziś w południe o godz. 12 odbędzie się półfinał w wadze piórkowej, w którym spotkają się: Marcysiak (Cuiavia) i Rogalski (Warta) oraz Rogowski i Dudziak (obaj Cuiavia).

Wieczorem o godz. 19 odbędzie się finały mistrzostw. Walczą następujące pary: waga musza: Koziolek i Wolniakowski III (obaj Warta); waga kogucia: Sobkowiak i Skalecki (obaj Warta); waga piórkowa: zwycięzcy z półfinału; waga lekka: Jarrecki i Ratajak (obaj Warta); waga półśrednia: Sipiński I i Wyrzykiewicz (obaj Warta); waga średnia: Kaźmierczak (H. C. P.) i Szulczyński (Polonia); waga półciężka: Klimecki (HCP) i Leśniak (Gopłania); waga ciężka: Kuchanowski (Cuiavia) i Szymura (Warta). (al.)

Lot kpt. Burzyńskiego do stratosfery

Warszawa. (Tel. wł.). Polski rekordzista i lotnik balonowy, zdobywca pucharu „Gordon Bennetta“, kpt. Burzyński, projektuje odbycie lotu do granic stratosfery na balonie „Polonia“. Obecnie czeka on podobno tylko na pomysły warunki atmosferyczne. (w)

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Parcele

Solacz blisko kościoła. korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 22 734

7. SPRZEDAŻE

Tartą topolinę

75 m² rozmaitych grubości oddaje Fr. Gutsche, Wolsztyn. zdr 21 299

Wazony

Delft, Meissen, Wiedeń, chińskie japońskie. Caesar

Mann,

Rzeczypospolitej 6. ng 5 814

Nowości wiosenno-letnie w materiałach męskich w modnych



kolorach i deseniach pierwszorzędne gatunki

bielskie

równie angielskim na ubrania i płaszcze

Władysław Złotogórski Poznań, Kramarska 19/20, piętro, hurt — detal.

600 deseni na składzie. Pr 3034-9,90

KINA

Poznań, niedziela, 15. 3.

ALKAZAR: „Nowi ludzie“.

APOLLO: „Pod białym koniem“ „Pepi“.

CORSO: „W siłach bandytów“.

GONG: „Imperatorowa“.

GWIAZDA: „Indyjscy Piechurzy“.

METROPOLIS: „Czarne oczy“.

OŚWIATOWE T. C. L.: —

„Człowiek dwóch światów“ oraz nadprogram kolorowy.

RENAISSANCE: „Wyprawy krzyżowe“.

SŁONCE: „Złotowłosy brzdąc“.

SFINKS: „Fryderyk Chopin — pieśń wolności“.

SWIT: „Burza nad Andami“.

TECZA-Lazarz: „Byli sobie dwaj hultaje“.

TECZA-Wilda: „Kochaj tylko mnie“.

WILSONA: „Skandal w Budapeszcie“.

Lichtarze

srebrny

Caesar Mann, Rzeczypospolitej 6 ng 5 827

Kartoteki i przybory

do kartotek. Skóra S-ka. Aleje Marcinkowskiego 23. ng 5966

Całkowita wyprzedaż

już tylko do 18 „Adastra“ 27-go Grudnia 12 skład papieru, galanteria. zdr 22 212

12. DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

4 pokojowe parter na biura adwokackie i lekarza z meblami stołowy, gabinet oddam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 21 836

15. POKOJE UMEBL.

Niekrepujący

Jasna 8 m. 8. zdr 20 620

23. ROZMAITE

Znana

wróźbiarka Adarelli przepowiada z cyfr, kart, ręki. Przyjmuje także niedziela. — Podgórna 13, mieszkanie 10. — front. zdr 19 502

Ekspresdruk

27 Grudnia 5, drukuje najtaniej najszybciej. d 1004

Nauczycielka

dyplomowana dwa lata praktyki przyjmie posadę nauczania domowego. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 23 066

Gorzelnik

48 lat, 10 lat na niewypowiedzianej posadzie, najlepszą referencje, poszukuje od 1 lipca posady spowodu zmiany administracji Pracował bez zaników. Dzieci poza domem Oferty do Kurjera Pozn. zdr 21 175

Panienka

lat 17, włada biegle polskim, francuskim szuka posady do dzieci — prac domowych lub posyłek. Oferty Kurjer Pozn. zdr 22 134

Krawcowa

szuka posady dom. 150. Oferty Kurjer Pozn. zdr 22 079

Dziewczyna

szuka posady do dworu do pomocy gospodni. Oferty Kurjer Poznański zdr 22 080

27. WOLNE MIEJSCA

Książkowa

samodzielna potrzebna od zaraz na większy majątek ziemski w poznańskim. Oferty Kurjer Poznański zdr 22 821

Skład zelaza

dobrze zaprowadzony przy jednej z głównych ulic Poznania od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Kurjer Pozn. dr 1149

SIATKĘ

Druty — gwoździe Narzędzia rolnicze i ogrodnicze

poleca najtaniej

Jan Deterling

Poznań, Szkolna 3

tel. 35-18. tel. 35-43

nr 7595

Ekspedjentka

siła samodzielną, pierwszorzedną, dzielna, niemieckim, od zaraz. — Odpisy świadectw, podanie pensji. I. Guszczewski

Oborniki

Bławaty, konfekcja, towary krótkie. Rogoźno. zdr 22 058

Uczenie

potrzebna do prasowalni. Solacz, Małopolska 8. zdr 22 804

Potrzebny

zaraz precyzyjny mechanik możliwie z prawem jazdy samochodem, władający językiem polskim niemieckim, pożądana kaucja. Zgłoszenia Kurjer Poznański p 3105

28. ROZRYWKI

Fryderyk Chopin —

Pieśń wolności

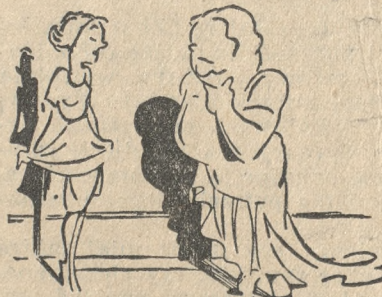
Nadal niesłabnący entuzjazm

Wróg we krwi

Rewelacyjny wyczyn kultury godziną 8,30 oraz 10,45. Kinoteatr „Sfinks“.

zdr 22 571

Humor zagraniczny



Przy zgodzie służącej.

- Jesteś już narzeczoną?
- Tak jest, proszę pani.
- Oficjalnie?
- Nie — plutonowo!

(„London Opinion“). S. F.

Motocykle



najnowsze Modele 1936 dostarcza na dogodnych warunkach „Motor“ Poznań, obecnie Dąbrowskiego 5 Tel. 62-27 p 3104

11. KUPNA

Dom

śródmieście wpłaty 300 000 zł. — Podać ulicę, pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer Poznański zdr 22 837

Próżny

umeblowany inteligencji. Jakubowskiego 9 — 10. zdr 22 720

Jeżycka

45 — 9. zdr 22 719

Umeblowany

Prusa 19 — 8. p. 3102

Ładny tanio

Staszica 17, mieszkanie 17. zdr 22 822

17. LOKALE

Lokal przemysłowy

na szklarnie od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: św. Marcin 48, portier. zdr 22 321

Skład

mniejszy obok Starego Rynku wolny. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 22 659

Dywany

reparuje Tabernacki, Kręta 24 Telefon 2356 p 3103

24. NAUKA

Studentki

udzielają korepetycji wszystkich przedmiotów. — Samopomocowa Organizacja Studentek Aleja Pilsudskiego 7, pokój 2, telefon 51-20. zdr 15 117

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Ekspedjentka

piekarni, cukierni, kawiarni poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 21 659

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc marzec 1936 roku za oś wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,42, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnej 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek, (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149